Nr. 9. We Lwowie Sobota dnia 13. Stycznia 1877. **Rok X.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct — miesięcznie 1 zł. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 22 zł. — półrocznie 11 zł. — kwartalnie 5 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicę: do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji i Anglii rocznie 108 franków, kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer kosztuje 10 centów.

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac Katedralny; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Sp. w Poznaniu Kazimierz Neumann Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Baczkowski, Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Carrefour de la Croix-Rouge, 2 Paris w Krakowie księgarnia Adolfa Dygasińskiego.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie.

Lwów 12. stycznia.

Czy [illegible] Tisza podał się już do dymisji, wraz z całym swoim gabinetem, czy poda się dopiero później, na wszelki wypadek niebezpieczeństwo przesilenia wewnętrznego z powodu ugody z Węgrami trwa dalej. Trudno nie podzielać zdania wypowiedzianego w *Tagespresse*, że trudność załatwienia sprawy bankowej i spraw z nią związanych nie leży w żądaniach węgierskich, ale [illegible] absolutnym oporze centralistów wiedeń[illegible] oni mieć bank dla siebie, i ty[illegible]ie, przywilej wydawania pienię[illegible]ych wychodzić ma przeważnie [illegible] korzyść, innym radziby zostawić [illegible] tylko okruchy. Wiemy, jak bezskute[illegible] świat handlowy i przemysłowy na prowincji domaga się większej dotacji dla istniejących filij, lub utworzenia nowych. Z tego, co otrzymują prowincje, korzystają jedynie sfery interesem pieniężnym i szczepowym związane z wiedeńskiemi i niemiecko-austrjackiemi w ogóle. Podnosiliśmy już nieraz w piśmie naszem, do jakiego stopnia kote[illegible] tego rodzaju uwzględniane bywają w dziale eskontowym filji np. lwowskiej. Rzecz naturalna, iż Węgrzy u siebie nie chcą tolerować podobnego gospodarstwa, i że domagają się odpowiedniego wpływu na zarząd banku. Lecz to jest właśnie rzecz, której centraliści na żaden sposób dopuścić nie chcą, dla tego też bank dualistycznie urządzony wydaje im się zgrozą, chociaż przedmiotowe ich argumenta przeciw takiemu bankowi są nader błahemi. Zapewniają natomiast, że nie mieliby nic przeciw temu, gdyby Węgrzy utworzyli osobny bank węgierski. Jest to zgoda pozorna, centraliści wiedzą bowiem najpierw, że Korona jest niechętna takiemu sposobowi załatwienia sprawy i że sposób ten przedstawia niekorzyści z góry w oczy bijące, a nadto przypuszczają, że nie znajdzie się kapitał dla banku [illegible]skiego. Tymczasem sprawa z każdym dniem staje się bardziej naglącą, zważywszy, iż przywilej banku nar. austr. upływa z rokiem bieżącym, i że jeżeli do końca roku nie zapadną w tej mierze zgodne postanowienia w Wiedniu i w Peszcie, rozdwojenie bankowe nastąpi *de facto*. Rada państwa wspólnie z rządem przedlitawskim mogłaby bowiem uchwalić przydłużenie przywileju jedynie dla Przedlitawji, w Węgrzech zaś z Nowym Rokiem 1878 bank narodowy utraciłby byt legalny, a banknoty jego nie miałyby tam kursu przymusowego. Rząd jednej lub drugiej połowy państwa mógłby może obojętnie oczekiwać takiej ewentualności, albo przynajmniej udawać obojętność, ale korona nie może dopuścić do tego i musi użyć całego wpływu, jaki jej legalnie przysługuje, ażeby nie przyszło do tak opłakanego rozdwojenia. Przeciw komu zwróci się ta presja? Naszem zdaniem, zwrócić się ona może jedynie przeciw parlamentarnym i bankowym sferom wiedeńskim, na których ciąży cała wina, iż porozumienie nie może przyjść do skutku. Król węgierski nie może dopuścić do tego, ażeby zakład zaopatrzony przywilejem cesarsko-austrjackim wyzyskiwał Węgry. Podanie się rządu węgierskiego do dymisji nie byłoby niczem innem, jak tylko odwołaniem się do tego faktu, zbyt jawnego. Przyjęcie dymisji byłoby początkiem zawikłań, których następstwa byłyby nader groźnemi. Dla tego też przypuszczać należy, iż dymisja nie będzie przyjętą, iże z dwojga złego wybranem będzie mniejsze. Takiem mniejszem złem od przesilenia konstytucyjnego w Węgrzech, byłoby przesilenie konstytucyjne w Austrji, gdzie nie ma tak zwartej w sobie i niezwalczonej większości parlamentarnej, i gdzie stosunki konstytucyjne nie opierają się na tak silnych rękojmiach materjalnych i moralnych. W takim razie, albo centraliści zmuszeni będą do haniebnej kapitulacji, albo też nastąpią zmiany, do których przeprowadzenia Węgrzy chętnie podadzą rękę. Kto wie, czy uchwalając ustawę o wyborach bezpośrednich, centraliści nie ukręcili przypadkiem bicza na siebie, a nietylko na swoich przeciwników? Za Belcredego, sejmy niemieckie odmówiły udziału w „nadzwyczajnem zgromadzeniu Rady państwa" i zwołano zwyczajne, bo za pomocą Niemców miano pewność doprowadzenia do skutku ugody z Węgrami. Dzisiaj, gdyby opozycja anticentralistyczna podała rękę do takiej ugody, sejmy niemieckie nie mogłyby jej udaremnić. Rozważywszy to wszystko, pp. centraliści ustąpią niezawodnie, postąpiliby wszakże roztropniej ustępując za wczasu, a nie dopiero w chwili, w której każde ustępstwo będzie oczywistą kapitulacją.

Kapitały indemnizacyjne gmin miejskich.

Zbaraż 9. stycznia.

Wynagrodzenie za zniesione służebnictwa przyznawane mieszkańcom miast lub miasteczek, mają ze względu na uprawnionych odmienne stosunki prawne jak takież wynagrodzenia, przyznawane gminom wiejskim. Stosunki uprawnionych do wynagrodzenia za zniesione służebnictwa w gminach miejskich są zwykle nawet tak komplikowane, że użycie tego wynagrodzenia na cel właściwy napotyka na niemałe trudności. Uważam więc rzeczą pożyteczną podać do publicznej wiadomości postanowienie tutejszej rady gminnej w takiej sprawie i przytoczyć w streszczeniu motywa tego postanowienia, a tym sposobem dać impuls do głębszego roztrząsania spraw podobnych i dokładniejszego ich wyjaśnienia.

Oto wynagrodzenie przyznane mieszczanom gminy Zbaraża za zniesione prawo poboru paliwa w lasach dworskich, i prawo pasania koni na gruntach dworskich, wynoszące kwotę 3900 zł. w. a. w obligacjach indemnizacyjnych, przeznaczyła tutejsza rada gminy na fundusz zakładowy utworzyć się mającej kasy pożyczkowej dla mieszczan chrześcjan, posiadających realności, a trudniących się rolnictwem, przemysłem, lub zarobkowaniem.

Przed powzięciem tego postanowienia zastanawiano się przedewszystkiem nad pytaniem, komu fundusz wynagrodzenia przypada, i przyjęto zdanie, że uprawnionymi do funduszu wynagrodzenia są ci, którzy byli uprawnionymi do zniesionych służebnictw a względnie ci, którzy obecnie przy zmienionych stosunkach politycznych gminy za następców tych uprawnionych według zasad prawa prywatnego winni być uważani.

Z tego wychodząc zapatrywania niemniej z uwagi, że uprawnionymi niegdyś do zniesionych obecnie służebnictw byli tutejsi mieszczanie chrześcjanie, uiszczający regularnie byłemu Dominium pewne daniny, i reprezentujący wobec tegoż Dominium odrębną społeczność gminną, która rzeczone serwituta poniekąd jako wynagrodzenie za uiszczane daniny od Dominium nabyła, uznano najpierw, że dzisiejszymi następcami uprawnionych do serwitutu są mieszczanie chrześcjanie z wyłączeniem żydów, którzy ani w ogóle ani nawet wyjątkowo w owe koło uprawnionych nigdy nie wchodzili, następnie zaś, że nawet tutejsi chrześcjanie nie wszyscy za następców uprawnionych do serwitutów mają być uważani, lecz tylko ci, którzy nietylko ze względu na posiadanie realności, ale także ze względu na swoje powołanie i zatrudnienie do owej odrębnej gminnej społeczności, jeżeliby ona dzisiaj jeszcze istniała, należyćby musieli, a więc mieszczanie chrześcjanie, posiadający realności, a trudniący się rolnictwem, przemysłem lub zarobkowaniem; takie bowiem były cechy, odznaczające uprawnionych do serwitutów od innych mieszkańców miasta, przyczem też skonstatowano, że aczkolwiek posiadanie realności było warunkiem uprawnienia, to jednak serwituta owe nie były serwitutami gruntowemi, do pewnych realności szczegółowo przywiązanemi, dla czego też i obecnie samo posiadanie realności, niegdyś do chrześcjanina mieszczana, we wskazanem ściślejszem znaczeniu należącej, obecnie nie nadaje jeszcze praw do funduszu wynagrodzenia za zniesione serwituta.

Następnie rada gminy zastanowiła się nad pytaniem, czyli jest ona kompetentną do zawiadywania rzeczonym funduszem wynagrodzenia i do stanowienia o sposobie jego użycia na cel jemu właściwy i potwierdziła to pytanie.

Fundusz ten bowiem nie należy wprawdzie do gminy jako takiej, lecz jest dobrem wspólnem pewnej klasy członków gminy. Ta klasa członków gminy nie ma jednak swojej reprezentacji, a ze stosunku jej do gminy jako części do całości, wypływa, że interesami jej zawiadywać winna reprezentacja gminy.

Za takiem też pojmowaniem rzeczy przemawiają postanowienia §§. 11., 68., 90. i 91. ustawy dla gmin. Zarazem wypowiedziano zdanie, że tak, jak zniesione serwituta stanowiły wspólne dobro uprawnionych, tak też fundusz wynagrodzenia powinien wspólnem dobrem uprawnionych pozostać, że więc nie może być jego przeznaczeniem rozdział między pojedyńczych uprawnionych, winien on pozostać nietkniętym, a tylko użytki z niego winne być pozostawione dla uprawnionych.

Temi tedy kierując się zapatrywaniami rada gminy postanowiła rzeczony fundusz wynagrodzenia za zniesione serwituta przeznaczyć na utworzenie kasy pożyczkowej, z której jednak korzystać mogą tylko ci, których za uprawnionych do tego funduszu uważać należy, to jest mieszczanie chrześcjanie, posiadający realności, a trudniący się rolnictwem, przemysłem lub zarobkowaniem, dołączając do tego wszystkiego zastrzeżenie, że tem postanowieniem rady gminy nie uwłacza się prawom prywatnym, do rzeczonego funduszu czy to przez pojedyncze osoby czy przez korporacje rościć się mogącym, roszczenia takie jednak tylko na zwykłej drodze prawa mogą być dochodzone.

Kończąc to sprawozdanie winienem dodać, że te postanowienia rady gminy uzyskały potrzebne ze względu na ustawę dla gmin potwierdzenie rady powiatowej, i że przyjęte przez radę gminy statuta dla utworzyć się mającej kasy pożyczkowej, ułożone według wzorów statutów, przez wydział krajowy dla gminnych kas pożyczkowych zaleconych, uzyskały także potwierdzenie namiestnictwa.

Korespondencje polityczne „Dz. Pol."

Wiedeń 10. stycznia.

(R. R.) Po pierwszych nieudałych szturmach na W. Portę w kształcie gróźb, nastąpiło ze strony mocarstw reprezentowanych na konferencji jakby formalne dyplomatyczne oblężenie za pomocą nowych projektów, umiarkowanych warunków, zredukowanych pretensji. Gdy atoli i przed tą inwazją nie przestaje rząd turecki zasłaniać się swą promulgowaną konstytucją, to w istocie członkowie konferencji w wielkim są ambarasie nad wynalezieniem sposobu, któryby im dozwolił, o ile się da, z jak najmniejszą kompromitacją rozejść się od stołu bezowocnych narad. Ostatni biuletyn z tej dyplomatycznej wojny brzmi według *Polit. Corr.* jak następuje: oto delegat włoski hr. Corti miał zbyteczny wykład z logiki dla tureckiego ministra spraw zagranicznych dowodząc, iż dywan postępuje niekonsekwentnie przyjąwszy niby znajdującą się w projekcie reform hr. Andrassyego komisję a odrzucając teraz takową mającą trwać nie dłużej nad jeden rok. Hrabiego Corti poparł lord Salisbury, argumentując, iż program konferencyjny wcale nie przekracza warunków ułożonych w swoim czasie przez rząd angielski. To przejście, doda je *Polit. Corr.*, na teren dla obu stron działających wspólny, spowodowało pojednawczą dyskusję, przez którą ten i ów punkt zasadniczo został załatwiony. Inne jednak wiadomości nie brzmią wcale tak zadawalniająco; owszem biuro Reutera utrzymuje, iż delegaci W. Porty absolutnie odrzuciwszy ustanowienie międzynarodowej komisji i projekt podziału Bułgarji, dodaje zarazem, iż reprezentanci mocarstw wezwą na najbliższej sesji wysłanników rządu tureckiego do finalnej rozprawy nad programem konferencyjnym. Rzecz atoli uwagi godna, iż przyjazna Moskwie *Polit. Corr.* tak nie strudzenie stara się sytuacji odjąć wszelką groźną cechę. Kto wie przeto, czy nie sprawdzi się w końcu zapowiedź *Pester Lloyda*, iż do zerwania narad nie przyjdzie wcale, gdyż mocarstwa coraz więcej ustępując ze swych pierwotnie postawionych żądań wrócą może nareszcie do noty hr. Andrássyego. Zgodnie z tym horoskopem dziennika węgierskiego donosi ajencja Havasa, iż gdy na ostatniem posiedzeniu zwrócono uwagę delegatów tureckich, że wiele punktów programu konferencyjnego mieści się już w nocie hr. Andrassyego, ci ostatni mieli oświadczyć się z gotowością przystąpienia do dyskusji ale tylko na podstawie owego projektu austro-węgierskiego ministra. Z drugiej znowu strony utrzymują, iż rząd turecki zaproponował ustanowienie europejskiej komisji konsularnej, któraby nadzorowała wprowadzenie w życie konstytucji tureckiej w prowincjach słowiańskich, lecz iż członkowie konferencji odrzuciwszy takową, obstają niezłomnie przy swych zgodzonych warunkach. Nad tą propozycją W. Porty mają się odbywać w gmachu niemieckiego konsulatu narady konsulów różnych mocarstw. Na dowód, jak Moskwie idzie tylko o to, aby konferencja nie wydała żadnego rezultatu może posłużyć, iż Ignatjew postawił wniosek, aby reformy rozciągnąć także na Epir, Macedonję i Tessalję, czemu atoli sprzeciwił się pełnomocnik angielski zasłaniając się brakiem potrzebnych instrukcyj. Widoki więc na zwrot pomyślniejszy wcale się nie polepszyły, i kto wie czy lord Salisbury nie zużytkuje tak demonstracyjnie wynajętego od towarzystwa Lloyda do wyjazdu parowca „Aquila", tembardziej, że jak dawniej Moskwa zamierzając wyprawę rozbójniczą powoływała się na wzburzoną opinję swych mużyków, tak teraz i W. Porta wydała hasło, iż gdyby nawet sułtan zgodził się na warunki podyktowane przez mocarstwa, to ludność muzułmańska oparłaby się te[illegible]. Rząd turecki widocznie energicznie broni i [illegible] będzie samodzielności i całości państwa ottomańskiego, na dowód czego wystarczy odpowiedź, jaką dał Savfet Pasza, gdy lord Salisbury nalegając o przyjęcie programu konferencyjnego po kozacku zawołał: musicie przyjąć; krótko a węzłowato odparł minister: my nie rozumiemy żadnego przymusu. Zresztą dyplomacja turecka, znana od dawna, jako najzręczniejsza, trzyma swych mniemanych przyjaciół wysługujących się Moskwie, w niemałym szachu, by w końcu W. Porta opuszczona od wszystkich nie zechciała, po za plecyma mocarstw porozumieć się z Rosją za cenę zniesienia londyńskiego traktatu cieśniniowego z 13. lipca 1841, któreby otwarło flocie moskiewskiej Czarne morze, a któreby i Anglji zadało cios dotkliwy, i dla Austrji stało się nierównie groźniejsze, niż odstąpienie Czarnogórze jakiego portu. Aluzję do podobnej kombinacji w kwestji wschodniej uczynił w ostatnich dniach kilkakrotnie nie bez przyczyny jeden z po-

Powrót z tamtego świata.

Przez
AMADEUSZA ACHARD'A.
przetłumaczył z francuskiego.
Włodzimierz Podgórski.

(Ciąg dalszy.)

Zostawszy sam, Karol oprzytomniał. Wstyd mu się zrobiło.

— Ach to okropne!... zawołał, i jakby go rapten sumienie tknęło, zerwał się z kanapy, porwał notatki, które był przywiózł, wyleciał na ulicę, skoczył na koń, i galopem, co koń wyskoczy, poleciał do domu, z wstydem na czole, ze łzami na oczach.

Wróciwszy do Gravelotte, zmęczony, zły i zgryziony jak rzadko, szukał ulgi w wylaniu się przed innemi. Opowiedział ciotce i siostrze wszystko, sam się przed niemi oskarżając. Augustyna nadstawiła ucha.

— Zdaje mi się, że byłem zwarjował! mówił Karol do ciotki. Czy uwierzy ciocia, że nawet porobiłem notatki. Oto są one, proszę zobaczyć...

[illegible] Karol na stół papiery zabrane ze stolik[illegible] Jarpin tak silnie, że spadły na podło[gę]. Augustyna, jakby nigdy nic, podjęła je najspokojniej w świecie.

— Widocznie jakiś zły duch mnie opętał. Nie mogę sobie inaczej wytłumaczyć mej zbrodni, jak tylko, że zwarjowałem był z rozpaczy, widząc, że tracę Emilję... Dopiero gdym ujrzał dachy Gravelotte'y, odetchnąłem swobodniej. Augustyno, spal, proszę cię, te notatki. Niech ich ani śladu nie widzę.

— Dobrze, odpowiedziała siostra.

Pani de Champeau przechyliła się przez ramię Augustyny, chcąc zobaczyć, co tam Karol popisał.

— I jakież było zdanie pana Jarpin? zapytała Augustyna niedbale.

— Jakie zdanie!... Czyż nie wiesz?... Zwyczajnie jak adwokata. Zacierał ręce z radości; obsypał mię tysiącem pytań, a ja byłem tak nikczemny, żem mu odpowiadał!... Doprawdy, człowiekowi czasami tak się w głowie pomiesza, że gotów zbrodni się dopuścić!... Aż obrzydzenie czuję do samego siebie, gdy do przytomności powrócił.

Augustyna ruszyła ramionami i uśmiechnęła się z lekka.

— Niepotrzebnie tak się unosisz; wszystkiemu nadajesz większą wagę, aniżeli warto; idź do ogrodu, przejdź się; to cię uspokoi, rzekła faworytka barona.

Karol poszedł do ogrodu, Augustyna schowała papiery do szufladki.

Przymus, jaki sobie zadawała wiąż Izabella, przechodził jej siły. Nikła w oczach. W miarę wzmagania się cierpień, stawała się coraz baczniejszą, ażeby niczem nie zranić Ludwika, lecz nic nie pomagało, zazdrość jego była nie do zniesienia. Ludwik męczył się sam i męczył Izabellę. W niczem nie mogła dogodzić. Coby nie zrobila, coby nie powiedziała, wszystko w oczach Ludwika nosiło oznakę obłudy i chytrości. Była smutną — źle; widocznie myśli o Frydryku. Była wesołą — i to źle, bo widocznie udaje. Stał się podejrzliwym; drażliwość jego przechodziła wszelkie granice; zranione raz serce ciągle się krwawiło. Czasami nachodziły chwile wytchnienia, chwile jakiejś nadziei, i wtedy Ludwik wymagał, aby Izabella wyznaczyła dzień ślubu. Gdy nie mogąc się zdecydować, wahała się nieszczęśliwa dziewczyna z daniem odpowiedzi, Ludwik stawał się okrutnym. Robił jej tak bolesne wymówki, że łzami się zalewały zwiędłe lica dziewczyny... Na widok łez Ludwik padał na kolana, przepraszał, błagał o przebaczenie, całował jej ręce, przysięgał, że odtąd podda się zupełnie jej woli — a nazajutrz znów podobna scena.

Oboje zarówno cierpieli, położenie ich było okropne, a jednak znaleźli się ludzie, co jeszcze potrafili dolać oliwy do ognia. Wkrótce po baronie przybył do Mignons także pan Maréchal z córką. Panna Antonina, brzydka, chuda, z oczami szklannemi, wyobraziła sobie, że jest najpiękniejszą księżniczką dlatego tylko, że wszyscy młokosi w departamencie Loiret, gdzie ojciec jej miał dobra, ubiegali się o jej rękę.

Pamiętała dobrze, że z powodu Ludwika nie mogła dogodzić swojej fantazji. Uważała za zbrodnię, że nie pozwolił jej zamieszkać w le Bocage i nigdy mu tego przebaczyć nie mogła. Postanowiła się zemścić. Była nie wyczerpaną w pomysłach złośliwych. Zwykle ludzi ograniczeni bywają złośliwi.

Ojciec jej tak samo. Był to człowiek próżny, dumny i pyszny jak zwykle parwenjusz. Jak to?... jego, który aż dziesięć tysięcy franków opłaca rocznie podatków stałych; który jest najzamożniejszym z zamożnych w całym departamencie; który ma takie stosunki i w sądzie znaczenie!... jego wypędzać, jego za drzwi wyrzucać, nie pozwolić mu w le Bocage mieszkać!.. A to rzecz niesłychana! Obowiązkiem Ludwika było podziękować, że pan Maréchal z swą córą prześliczną, raczył sobie le Bacage podobać, ale widocznie człowiek ten nie ma najmniejszego wychowania i zły w dodatku, jak najgorszy z ludzi, jeśli nie umiał ocenić tak wielkiego zaszczytu! Ludwik był potępiony. Trzeba mu pokazać co znaczy nie umieć uszanować takiego jak pan Marechal męża — i Ludwik niebawem istotnie zobaczył co to znaczy.

W ogóle kobiety zawsze są ciekawe wiedzieć, co inni myślą o osobach, któremi się interesują. Zdawałoby się, że większa z nich część pozbawioną jest własnego zdania, i dlatego się dopytują. Sankcja jest im niezbędną, szukają jej wszędzie, a szczególnie u przyjaciółek. Emilja w tym względzie stanowiła niejako wyjątek; wybrała Karola, nie potrzebując potwierdzenia, że dobrze zrobiła; uważałaby za rzecz ubliżającą tak dla siebie, jak i dla Karola, pytać kogo, co o nim myśli, ale Izabella, mniej rozważna w swych postępkach, a zatem mniej pewna samej siebie, pochopniejszą była do zwierzeń. Panna Antonina dowiedziała się wkrótce o wszystkiem.

Gdy Ludwik został jej zaprezentowanym, zaledwie raczyła odpowiedzieć na ukłon.

— No, jak ci się wydaje?... szepnęła Izabella, nachyliwszy się ku Antoninie.

— Wcale nic szczególnego.

— Dlaczego?...

— Wyobrażałam [illegible]go daleko lepiej.. Brak dystynkcji, coś bardzo ordynaryjnego..

Przez cały wieczór Izabella była niezadowolona i z siebie i z Ludwika.

Panny nie mogą się obejść bez zwierzeń; jest to rzecz wiadoma Najmilej im czas schodzi przy debatach nad ważną kwestją kawalerów. Antonina była mistrzynią w podobnych pogadankach poufnych; mistrzynią pełną zręcznej perfidji. Z niepospolitym talentem umiała użyć wszelkich środków i środeczków dla pozbawienia Ludwika wszelkiego uroku w oczach Izabelli. Nie zapomniała o niczem; niedomówione słówka, zadziwienie, pytania zdradzieckie, aluzje niby od niechcenia rzucone a kolące jak szpilki — nie brakło tam niczego. Nie szczędziła Ludwika. Chociażby nie miała innego powodu, dostatecznem już dla niej była świadomość, iż nie podobała się Ludwikowi, aby go serdecznie nienawidzieć.

Ludwik swojem postępowaniem zdawało się, jakby umyślnie dopomagał Antoninie. Zanadto był zakochany, aby módz być mądrym, i codzień tracił w oczach Izabelli. Jeżeli nie miała dla niego miłości, pocieszała się przynajmniej, że jest to mąż, którego każda kobieta bez wstydu mogła światu pokazać, ale od czasu przyjazdu Antoniny, rzeczy się zmieniły. Ludwik poczynał wydawać się już śmiesznym, i coraz częściej znów przypominała Frydryka. Czyż godzi się przyjmować ofiarę Frydryka, jaką z siebie zrobił?... takie już powstawało pytanie w jej głowie.

W Gravelotte było również smutno. Augustyna przesiadywała najczęściej w pokoju ciotki, nie umiejącej powstrzymać się od ciągłych utyskiwań, żalów lub pociech nieproszonych, co jeszcze więcej drażniło Augustynę. Karol szukał zapomnienia w ciągłej pracy. Od świtu dosiadał konia i latał po polach. Przy stole nie rozmawiano, lub jeśli rozmawiano, to o rzeczach błahych, nikogo nie obchodzących; unikano kwestyj drażliwych. Józef chodził jak struty; słowa dobić się od niego było trudno; nie mógł zapomnieć o swych tysiącu dwieście frankach. Coby nie zrobił, coby nie powiedział Ludwik, wszystko złem było; najmniejsze jego słówko natychmiast kolportowano z salonu do kredensu, poczem znów wracało do salonu przeinaczone i przekręcone do niepoznania. Każdy służący szpiegował Ludwika i wnet, co zarwał, po całym domu roznosił. Niestworzone rzeczy mówiono o nim, i nie jedno dostało się z Gravelotte do Mignons, gdzie zaraz panna Antonina z dodatkiem po swojemu opowiadała Izabelli. Poczęto unikać Ludwika; niebawem znalazł się sam jeden, wszyscy stronili od niego. Z wyjątkiem Paskala i Fanora, wszyscy byli w złym humorze.

Stary strzelec miał chatę w okolicy, i tylko czekał, kiedy Ludwik pojedzie do Paryża, aby wrócić do le Bocage. Jedynie tylko Paskal i Fanor dochowali Ludwikowi przyjaźni, pomimo że Paskalowi zapisał był tylko fuzję, a Fanorowi nic nie zapisał.

XV.

Baron z Augustyną bardzo się zbliżyli; byli nawet rzec można, na stopie serdecznej. Baron z nikim tak chętnie nie rozmawiał jak z Augustyną i często jeździł do Gravelotte, aby ją podziwiać. Czasami nazywał ją poufale maleńkim ministrem. Dnia pewnego Augustyna wzięła pod ramie barona i poszła z nim do ogrodu.

— Czy to na konferencję?... zapytał baron z uśmiechem, próg przestępując.

— Zobaczysz pan, odpowiedziała spokojnie Augustyna.

Gdy już byli pod kasztanami daleko od domu, Augustyna spojrzała w oczy baronowi:

— Pan chcesz ożenić Adolfa z Antoniną?... rzekła młoda dziewczyna.

Pomimo całej swej pewności, baron się zarumienił.

— Dla czego pani tak się zdaje? zapytał baron.

— Dla tego, żeś pan przestał myśleć o Emilji.

— Szatan nie kobieta! zawołał baron.

— Dziękuję panu, odpowiedziała Augustyna. Widzę, że pan masz o mnie zanadto dobre wyobrażenie, gdyś zaprzestał udawać.

Ruszyła z lekka ramionami i rzekła:

— Szatan — nie; jestem tylko biedną dziewczyną, która nigdy nie poddawała się złudzeniom i dla tego umie patrzeć i pojmować. Ale do rzeczy. Powiedz pan otwarcie, czego się spodziewasz od tego ożenienia?

— Hm, to trochę za trudno powiedzieć.

— Ojciec nic nie znaczy; jest kompletnie niemy?

— A przynajmniej milczący. Gdyby to Adolf był innym! Dość było by sześciu tygodni i panna byłaby jego. Dotąd na prowincji nikogo nie widziała z wyjątkiem głupców jednych... Wyobraża sobie, że jest bardzo sentymentalną i że lubi poezję; Adolf mógłby jej głowę wierszami zawrócić.

— A pan byś mu dostarczał, tyle a tyle za tuzin i byłoby dobrze, nie prawdaż?

— Bezwątpienia.

— Ale ja jestem i zawadzam panu?

— Nie uwierzyłabyś mi pani w razie przeczącej odpowiedzi i miałabyś słuszność.

Augustyna grzecznie się skłoniła, dziękując za komplement.

— Posłuchaj-no mię pan, rzekła zaraz. Kampania nie wydaje się mi tak łatwą. Główny korpus pański nie pójdzie z ochotą do boju, a zresztą sądzę, że całem marzeniem mojej najdroższej rywalki — nieco głupiej co prawda, mówiąc między nami — że całem marzeniem mojej najdroższej rywalki jest mieszkać w złocistym salonie i deptać dywany stopy dużemi. Pozwól

ważniejszych dzienników tureckich, a i moskiewski *Gołos* nie spuszcza jej z oka, pisząc, iż nagromadzone trudności rychłoby zostały usunięte, gdyby po zrzuceniu Midhata wezyrowstwo objął Mahmud Pasza, ten sam, który jedyne ocalenie dla Turcji widzi w przyjaźni tejże z Rossją. Kombinacja ta nie powinna ujść uwagi zwłaszcza austrjackich mężów stanu, bo nie bez przyczyny *Russki Mir* przytoczywszy frazes Fadiejewa, iż droga do Stambułu prowadzi przez Wiedeń, pisze z emfazą, iż wraży Słowianom dualizm austro-węgierski należy zdruzgotać, i że stanowcze oswobodzenie tureckich rajasów powinno poprzedzić wyzwolenie rajasów w Austrji, uciskanych hegemonją germańsko-madziarską. Jeżeli więc przeto prawdą jest, co pisze do *Pester Lloyda* z Berlina, iż powołanie hr. Karoly'ego miało na celu wysondowanie opinji, jakby się zachował gabinet berliński w razie, gdyby Austrja przyjąwszy uczynioną sobie przez Midhata ofertę, zerwała przymierze trójcesarskie, jeżeli prawdą jest, iż zamiary Midhata zrobiły fiasco, zaczem zdaje się przemawiać właśnie pod tę porę szumne wychwalanie sojuszu trójmonarszego przez organa oficjalne, to w istocie Moskwa może sobie pogratulować.

Były minister handlu, hr. J. Zichy, objadował ze sułtanem, według *Pe. Lloyda*, a jak donosi *Pesti Naplo*, ma tenże być premitywnym następcą ojca swego, jako poseł austrjacki w Stambule. — Z powodu, iż jenerał Klapka stał się jednym z najgorliwszych doradców rządu tureckiego w sprawach wojskowych, miał, jak upewniają, Ignatjew zanieść żałobę u ministra austro-węgierskiego.

Co do uzbrojeń w Austrji tyle jest pewną rzeczą, iż takowe zarządzone zostały li na papierze, a 90.000 żołnierzy, mających stanowić na wypadek mobilizacji 7 korpusów, świadczy, iż rząd austrjacki niemal pewny jest, iż wypadnie mu zająć tylko obserwacyjną postawę. W związku z uzbrojeniami jest najświeższy okólnik ministra sprawiedliwości do podwładnych sobie urzędów, celem przysłania sobie wykazu urzędników, obowiązanych do służby wojskowej, a niezbędnych do służby biurowej, aby wyjednać dla nich potrzebną dyspenzę od karabinu na wypadek uruchomienia, jak niemniej, iż ministerjum wojny zawarło kontrakt z tutejszem towarzystwem transportowem, celem przesyłki prowiantów koleją żelazną. — Nulla dies sine linea — nie ma dnia bez jakiej nowinki o sprawie bankowej; według *Budap. Corresp.* zaopinjowanie gabinetu cislitawskiego nad memorjałem rządu węgierskiego co do tej kwestji, ma już być w ręku cesarza, i węgierskie organa są pełne otuchy, iż korona spór ten rozstrzygnie w myśl życzeń Tiszy. — Do Collegno al Barracone udała się z Czegled deputacja ze 120 osób złożona, pod przewodem Symony'ego, celem zaproszenia i uproszenia Kossutha, by przyjął mandat poselski z tego miasta.

Zapowiedziane na przyszły miesiąc uzupełniające wybory z Czech do Rady państwa, uwydatnią zapewne, o ile bierna opozycja straciła na terenie [illegible] woli niezawodnie podkopania tej jałowej po[illegible]i ma powstać w Pradze wielki dziennik fe[illegible]styczny, który zrywając z tendencjami kler[illegible] szlachty, Fischhofa pomysły oprze na podstawie liberalnej. Jako wydawcę tego antagonisty *Vaterlandu* wymieniają J. Fresse, który za Hohenwarta redagował *Oesterreichisches Journal.*

Petersburg 8. stycznia.

Przygotowania wojenne prowadzą się na wielką skalę. Pytanie tylko, zkąd wziąć pieniędzy; wkrótce ich zabraknie. Kredyt Moskwy za granicą, tak dobrze jak upadł, a na drugą wewnętrzną pożyczkę nie ma co liczyć. Kraj zniszczony i odarty nie może ani jednego rubla dać więcej nad podatki. Kapitaliści pochowali skrzętnie co mieli, duchowieństwo także, banki nie robią prawie żadnych interesów — ztąd kompletna stagnacja w interesach. Narzekania są ogólne. Do złego stanu rzeczy przyczynia się niemało zwykła choroba moskiewska — złodziejstwo. Powtarzam raz jeszcze, com już raz powiedział: Moskwa umrze na nieuczciwość. •

Dla dania wyobrażenia do jakiego stopnia dochodzi u nas demoralizacja, przytoczę dwa świeże wypadki. W kijowskim banku handlowym, jak donosi wczorajszy telegram, czynownicy skradli ni mniej ni więcej jak tylko 900.000 rubli! Drugi wypadek: przed paru laty zbankrutował był w Kazaniu kupiec Usmanow i rząd naznaczył konkurs; gdy przyszło do likwidacji temi dniami, okazało się, że panowie adwokaci zarządzający masą, przy pomocy sądowych urzędników zaliczyli do długów na 200.000 rubli fałszywych weksli, przez siebie podrobionych, a nas drugie tyle skradli towarów; ogólna zatem suma jaką chcieli sobie przyswoić, wynosi 400.000. W skutek skargi pana Usmanowa, zarządzający masą i jakiś kupiec tatar, zostali uwięzieni.

Do maja pospolite ruszenie z całego państwa ma być na nogi postawione. Rząd ma nadzieję, że stanie najmniej dwa miljony, przez co siła zbrojna zostanie więcej jak zdwojoną. Tyle rąk oderwanych od pracy, przeraża ludzi rozsądnych Nie widzą sposobu, jakim będzie można utrzymać rodziny pozostałe po powołanych do wojska. Obowiązek ten zwalił rząd na gminę, a w gminach i bez tego dość głodnych. Rada miejska petersburska rozwiązała już tę kwestję, wyznaczając dla każdej rodziny żołnierskiej po 2 i 3 ruble miesięcznej zapomogi, stosownie do ilości dzieci. Mają ku temu posłużyć jakieś fikcyjne zapasowe kapitały miejskie.

W pskowskiej, kostromskiej i innych gubernjach, już teraz mrą ludzie z głodu. Codziennie dochodzą tu smutne relacje o cierpieniach ludu. Tak naprzykład w Odesie podjęto w przeszłym tygodniu na jednem z przedmieść trupa chłopskiego. Sekcja okazała, że umarł z głodu. Żołądek był kompletnie pusty, a w gardle znaleziono następujące przedmioty: kawałek węgla drzewnego na dwa cale długi, łupinę z cebuli i kawałek podeszwy starej, długi na trzy palce a szeroki na dwa.

Do prowizorycznych szpitali wojskowych, wysłano już przeszło 400 lekarzy cywilnych. Komu wiadomy brak lekarzy na prowincji, ten łatwo osądzi, że zaciąg ten lekarzy jest nową klęską dla kraju, szczególnie dla ludności biedniejszej. Finlandja także została wciągniętą do ogólnej pomocy. *Helsingfors Dagblad* donosi o formowaniu sanitarnego pociągu; będzie to trzynasty z rzędu; dotąd było tylko dwanaście, z których jeden warszawski.

Sejm finlandzki został zwołany na koniec bieżącego miesiąca. Dla zjednania Finlandczyków, następca tronu w zastępstwie ojca, ma osobiście sejm stworzyć.

Oficerowie moskiewscy b. armji nadibarskiej w liczbie około trzydziestu, dawali dziś objad składkowy w restauracji Pinczera dla swego jenerała Szymona Korniłowicza Nowosiołowa. Tutejszy rezydent serbski, senator Proticz, był także zaproszony. Wznoszono toasty za cara, za Milana, za jedność i braterstwo Moskwy i Serbji, i tak *usque ad finem* aż póki na zakończenie nie poczęto śpiewać hymn „Boże cara chrani".

Konfiskowanie dzienników coraz częściej ma miejsce. Ostatniemi czasy zawieszono w mieście Moskwie *Sowremiennyja Izwiestja* za przedrukowanie artykułu z *Russkawo Mira*, który się po raz drugi ośmielił był wyrazić wątpliwość swoją w dobry koniec awantury, podjętej niby to w celu oswobodzenia od jarzma tureckiego.

Sprawa wschodnia.

Wczorajszy *Tagblatt* skreśla chwilową sytuację tak: W sferach dyplomatycznych panuje zdanie, że konferencja będzie musiała teraz szybko i skutecznie dokończyć swą pracę. Po kilkodniowych rokowaniach powrócono do warunków zawartych w nocie zeszłorocznej Andrassy'ego, i reprezentanci mocarstw zgodzili się na to, aby w elaboracie wstępnej konferencji pozostawić tylko te punkta, które się odnoszą do kwestji gwarancyjnej, gdyż zresztą konstytucja turecka czyni zadość innym wymaganiom. Jako gwarancję proponuje lord Salisbury zgodnie z innymi dyplomatami nominację chrześcjańskich gubernatorów w Bułgarji, w Bośnji i Hercogowinie, i utworzenie komisji kontrolnej. Salisbury udał się z tym projektem do Mithata paszy, i miał z nim 2-godzinną rozmowę, a wyszedłszy z tamtąd był bardzo zadowolony, i twierdził, że teraz opór Turcji już można uważać za złamany „z grubszego". Mithat pasza przyrzekł, do najbliższego posiedzenia konferencji ułożyć elaborat, który prawie we wszystkich punktach opiera się na nocie Andrassy'ego, a oprócz tego uwzględnia kwestję skutecznej kontroli mocarstwowej.

Z innej strony — powiada *Tagblatt* — piszą nam o położeniu w Stambule, że rzeczy bynajmniej tak dobrze nie stoją, jakby to wnioskować można z głoszonej skłonności Porty do akceptowania pomysłów hr. Andrassy'ego lub Derby'ego, — ale też nie stoją tak źle, by można już mówić o rozbiciu konferencji. Można przewidywać, że wreszcie przyjdzie do zerwania pomiędzy Turcją a Moskwą, ale obie nie mają powodu spieszyć się. Tymczasem Turcja czyniąc zadość intencjom Salisburego i przystając na warunki depeszy Andrassy'ego spodziewa się, izolować Moskwę, i oddać innym mocarstwom wszelką przyczynę do możebnego zerwania stosunków dyplomatycznych.

Spór pomiędzy Rumunją a Turcją, o którym donosiły telegramy, ma się ku końcowi, jeżeli możemy zaufać ostatniej depeszy ze Stambułu, która twierdzi, że na reklamacje Rumunji rząd padyszacha dał taką odpowiedź, iż książę Karol czuje się teraz zupełnie zadowolonym. W tej samej sprawie telegrafują d. 10. b. m. do *Polit. Corresp.*: „Protest rządu rumuńskiego przeciw artykułom I, VII i VIII konstytucji tureckiej nie pozostał bez skutku. Na radzie ministrów, odbytej w tych dniach, postanowiono dać Rumunji urzędowe tłómaczenie rzeczonych artykułów, i to w takiej formie, że skrupuły Rumunji będą całkiem usunięte. Porta sądzi, że satysfakcją tego rodzaju usunie wszelkie nieporozumienia."

Z Petersburga telegrafują półurzędownie, że wieści rozsiewane przez zagraniczne dzienniki o złym stanie zdrowia w armji południowej, są złośliwe i nieprawdziwe. Według tego dementi, między żołnierzami jest zaledwie 1% chorych. — Jak widać, Moskale dotąd nie zapomnieli o historycznej swojej jedynce. Dawniej, gdy się bili z Polakami, ginął zawsze tylko jeden kozak! dziś przed wojną z Turkami, zaczyna jeden chorować. Zobaczymy, ilu ich będzie padać nad Dunajem. Że jednak rzeczy nie muszą stać tak dobrze, okazuje się najlepiej z tego, że nawet w armjach na stopie pokojowej choruje zwykle więcej jak 1%. Moskale, nie u mieją zatem nawet zręcznie kłamać.

Achmed Ejub pasza zajmuje się bardzo gorliwie inspekcją linji naddunajskiej. Z Ruszczuka piszą, że wódz turecki prawie nie odpoczywa. Zaledwie zwidził Szumlę i wojska zebrane pod Warną, a już ruszył ze swoim sztabem jeneralnym w dalszą drogę. Z Ruszczuka udaje się najpierw do Widdynia. W jego orszaku znajdują się Aziz i Rifaadt-pasza. Trzeciego dnia uroczystości bajramu oglądał szczegółowo fortyfikacje w Ruszczuku i nakazał nowe roboty. W Widdyniu zabawi Achmed Ejub kilka dni, ponieważ zamierza dokoła tej twierdzy założyć obóz oszańcowany dla jednej dywizji. Jak wieść niesie, w razie wybuchu wojny z Moskwą, rząd turecki przesiedli własnym kosztem ludność bułgarską mieszkającą dziś w Ruszczuku, Widdyniu i Tulczy w głąb wilajetu.

W Smyrnie powołano pod broń redyfów trzeciej klasy, którzy dostarczą kontyngensu w sile 30.000 ludzi. W miarę, jak się zgłaszają, otrzymają broń i odchodzą do Stambułu. Utrzymanie porządku w Smyrnie poruczono gwardji narodowej.

N. fr. Presse zaprzecza wiadomości, podanej przez dzienniki węgierskie, jakoby teraźniejszy poseł austrjacki w Stambule, hr. Fr. Zichy miał być zastąpiony przez swego syna, hr. Józefa Zichy, który był dawniej węgierskim ministrem handlu. Rzeczony dziennik twierdzi, że hr. Józef bawi od dłuższego czasu w Stambule, i w charakterze nieurzędowym pomaga swemu ojcu, lecz o mianowaniu go posłem, a odwołaniu jego ojca, mowy dotąd nie było.

Turcja dostaje z Indji niemal co tydzień po kilkadziesiąt tysięcy. Niedawno z Bombaju przysłano jej 300.000 guldenów, które zebrali muzułmanie tego miasta, z wyraźnym dopiskiem, aby suma ta była obróconą na cele wojenne.

Specjalny poseł serbski w Petersburgu, Marinowicz, ma jutro przyjechać do Belgradu. Z powrotem wstąpił do Pesztu, gdzie zamierzał konferować z hr. Andrassym. O misji jego krążą wieści najsprzeczniejsze. Ze wszystkiego atoli co dotąd powiedziano, zdaje się najprawdziwszem doniesienie *Pester Lloyda*, który mówi, że ponieważ Moskwa gotuje się z Turcją do wojny, przeto za pośrednictwem Marinowicza chciała się porozumieć w jaki sposób Serbja może być jej użyteczną, aby Turcji jak najwięcej sprawić trudności.

Korespondent specjalny do *Kölnische Ztg.* taki daje opis swojego przyjazdu do Kiszeniewa, głównej kwatery moskiewskiej:

„Istny obóz Wallensteina, jeno, że w miejscu namiotów bułgarskie, żydowskie i mołdawskie chaty! Odwilż; pełno wybojów, ulice zalane wodą! Na 112.000 ludności mieszka tutaj 20.000 żydów, resztę stanowią urzędnicy moskiewscy, koloniści niemieccy, bessarabscy, mołdawscy i moskiewscy wieśniacy. Na podróżnego, przybywającego od dworca kolei żelaznej, miasto nie robi zbytmiłego wrażenia, zwłaszcza teraz, gdy jest jednym wielkim obozem; malarz mógłby robić tutaj najpyszniejsze studja. Ulice — jeśli tak godzi się nazwać doliny i wzgórza zasiane małemi i na pół zapadającemi się chatami — ożywione najróżnorodniejszemi obrazami, szeregi wozów bessarabskich, ciągnionych przez siwe piękne woły, mijają się z oddziałami kozaków i Czerkiesów, prowadzących swe konie do wody, z jaszczykami napełnionemi amunicją, z małemi oddziałkami piechoty; słowem, wszędzie ruch ogromny. A przed licznemi szynkowniami stoją grupy złożone z typowych starych żydów, szwargocących żargonem tak dziwacznym, że nazwać go można tylko żydowskim; tutaj zowią go polsko-niemieckim; ze znaków jeno i ruchów rąk mógłem się domyśleć, jakie ma znaczenie mięszanina głosek i spółgłosek. Tutaj spotkałem się z prawdziwym bazarem wschodnim, jaki znaleźć można jeno w Małej Azji, a za jakim oglądałby się nadaremnie w Moskwie, w tak zwanej chińskiej dzielnicy; o uszy twoje obija się gwar i mięszanina języków, przypominająca wieżę babilońską; moskiewskie, polskie, żydowskie, mołdawskie, wołoskie, bułgarskie wyrazy splątają się tu w chaotyczną niezrozumiałą dla niedość wprawnego ucha całość. Nagle widzisz przed sobą wielkie moskiewskie gmachy urzędowe, budowane w monotonnym pozbawionym wszelkiego wdzięku stylu koszarowym i powleczone różową farbą, ładne i eleganckie domy prywatne, bulwar z łukiem tryumfalnym bez wszelkiego gustu a ożywiony oficerami wszelkich stopni i najrozmaitszej broni, wielkie place zastawione zapasami amunicji, wozy z żywnością, różne przybory sanitarne, ulice rojące się eleganckiemi ekwipażami, na rogach ulic dziko wyglądających żebraków w łachmanach, popów z dzikiemi brodami i wielkiemi złotemi krzyżami, mnóstwo eleganckich reprezentantek pół świata, przybyłych tutaj z stolic księstw naddunajskich tudzież Odesy. Wielki książę, który zamieszkał w pałacu pewnego bogatego bankiera, jest od kilku tygodni słabym. Najlepsi lekarze z Petersburga i innych miast Moskwy bawią przy jego łóżku. Ogłaszane biuletyny stwierdzają polepszenie. Hotele i domy zajezdne są stosunkowo puste; oficerowie żyją tylko między sobą, zachowanie ich jest w ogóle przyzwoite i przykładne".

Austrja i Węgry.

Wiedeń 10. stycznia. Czytamy we *Fremdenblacie*: „Nie masz jeszcze żadnej wskazówki, z którejby wnioskować można, iż nieruchawość, która cechuje teraźniejsze położenie sprawy bankowej, ustanie rychło i ustąpi miejsca energicznym usiłowaniom ku załatwieniu. Nie przeszkadza to wersjom o odbywanych w tej sprawie radach ministrów bądź w Peszcie bądź w Wiedniu. To samo utrzymują teraz o dwóch świeżych posiedzeniach Rady ministrów węgierskich. Mimo to kwestja bankowa przynajmniej zewnętrznie nie rusza się z miejsca, a chwila rozpoczęcia pewnej czynności parlamentarnej zbliża się w obu dzielnicach państwa." Wobec tej uwagi półurzędowego organu, wiadomość telegrafowana wczoraj z *Tagblattu* o ponownem podaniu się Tiszy do dymisji wydaje nam się nieprawdziwą.

Rada państwa jest zwołaną na 22., a sejm węgierski na 20. bm.

* Towarzystwo wzajemnej pomocy Polaków w Peszcie, na którego czele stoi obywatel wyznania żydowskiego, odbyło w ubiegłą sobotę walne zgromadzenie, na którem przewodniczył członek honorowy p. Władysław Gołemberski, i miał przemowę, odnoszącą się do teraźniejszych zawikłań na Wschodzie. Mniemał on, że bliską jest chwila, w której zdjęte będzie jarzmo z narodu polskiego, ale ponieważ pod panowaniem moskiewskiem Polacy nie mogą objawiać swych uczuć, przeto obowiązkiem jest Polaków przebywających za granicą, utrzymywać ciągle zarzewia wolności i niepodległości. Według dziennika *Nemzeti Hirlap* mówił dalej: Zadanie stowarzyszenia polskiego na Węgrzych jest pod tym względem ważne i znaczące. Naród węgierski jest prawie jedynym, który pod względem miłości Ojczyzny równa się naszemu, — który kocha wolność i podobnie jak my stara się służyć cywilizacji. Pośród niego tedy żyjąc, musimy pokazać, że jesteśmy wiernymi idei wolności i równości bez względu na różnice plemienne, religijne i społeczne, że jesteśmy silni zgodą, że jesteśmy karni, że trzeźwością zapatrywań naszych zasługujemy na zaufanie, i że nie ulękniemy się niczego, jeżeli o Polsce jest mowa.

Kronika.

Lwów d. 12. stycznia.

(nt.) **Kronika balowa.** Bal techników danym będzie 27. bm. Z przyczyn od komitetu niezależnych, dotąd nie rozesłano zaproszeń, co jednakże w tych dniach nastąpi. Okoliczność ta nie powinna paraliżować projektów dla tych osób, które na ten bal się wybierają. Bal techników był jednym z najświetniejszych tamtego roku, czego się można i w tym roku spodziewać.

(nt.) **Ze sfer teatralnych** otrzymujemy takie wyjaśnienia co do powodów ustąpienia p. Zakrzewskiego. Są niemi wygórowane żądania, jakie dyrekcji teatralnej postawił. P. Zakrzewski miał zapewnione w kontrakcie (który kończy się dopiero w sierpniu b. r.) 100 zł. miesięcznie i 25 zł. od każdego występu, występów zaś miał zapewnionych miesięcznie 8, co wynosiło razem 300 zł. W lecie z. r. zrobił p. Z. z śp. Tańskim, dyrektorem teatru nową umowę ustną, mocą której miał zapewnioną pensję ryczałtową 350 zł. i zobowiązał się śpiewać odtąd 10 razy miesięcznie. W ostatnich czasach nie śpiewał p. Z. regularnie 10 razy miesięcznie, gdyż dyrekcja sprowadziła drugiego tenora, pomimo to pobierał p. Z. umówioną pensję 350 zł. Otóż przed tygodniem, wiedząc że dyrekcja wydała na wystawienie nowej opery „Straszny dwór" znaczne sumy, wystosował p. Z. do dyrekcji ultimatum, że odtąd śpiewać będzie za wiadome 350 zł. tylko 8 razy, za resztę zaś występów liczyć będzie po 25 zł. Dyrekcja, która i tak trzymać się mogła pisemnego kontraktu, w którym p. Z. miał zapewnionych tylko 300 zł., t. j. 8 występów, nie przystała naturalnie na to uważając to jako wymuszenie i korzystanie z tego, że p. Z. miał partję tenorową w „Strasznym dworze". W skutek tego p. Z. odmówił dalszego udziału, a dyrekcja musiała sprowadzić do „Strasznego dworu" p. Cieślewskiego z Warszawy.

(f.) **Amatorowie smalcu gęsiego.** Szynkarzowi Samuelowi Steinowi pod l. 3 przy ulicy Sykstuskiej skradziono onegdaj wieczór z szafy na korytarzu zarzniętą gęś i dwie kwarty smalcu gęsiego; w sieni domu pod l. 18 przy ulicy Żółkiewskiej zabrano znów z szafy trzy garnki żelazne i słoik z gęsim smalcem.

(f.) **Kradzież konia.** Michałowi Tarczalemu, rzeźnikowi zamieszkałemu przy ulicy św. Piotra skradziono zeszłej nocy z niezamkniętej szopy gniadego konia rasy włościańskiej.

(f.) **Kradzież futra.** Mendel Triester, włóczęga, skradł futro jednemu z gości w domu zajezdnym p. l. 26 przy ulicy Żółkiewskiej i zastawił je u Hersza Paurera przy ulicy Wekslarskiej. Policji udało się wyśledzić złodzieja i przyaresztować go.

(f.) **Ze sklepu p. Müllera** przy ulicy Halickiej skradł onegdaj Józef Trusiewicz płaszcz gutaperchowy i chciał go sprzedać na krakowskiem. Ponieważ zaś ptaszek ten znany jest jako złodziej nałogowy, posiadanie płaszcza było więc podejrzanem—oddano go policji.

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj 12. bm. „Wielki człowiek do małych interesów" komedja w 5 aktach Aleks. Fredry.

(nt) **Teatr ruski** pod dyrekcją pani Romanowicz zakończył dnia 10. bm. cykl przedstawień we Lwowie i wyjeżdża do Brodów, gdzie dnia 15. bm. odbędzie się pierwsze przedstawienie.

Kronika prowincjonalna (sprawozdania starostw). Biała. W Łodygowicach zniszczył d. 21. grudnia pożar młyn Antoniego Łodygowskiego. Ogień powstał z nieostrożności. — W Lipniku zgorzała 30. grudnia chata tamtejszej włościanki, podpalona przez sąsiadkę z zemsty za to, że jej nie zaproszono na zabawę, która się właśnie tam odbywała. — Buczacz. W Manasterzyskach d[illegible] 2. stycznia zastrzelił się na polowaniu przez w[illegible] nieostrożność Maciej Waruszyński, majster kom[illegible]. — Dąbrowa. Dwaj włościanie z Janikowic Kas[illegible] Bochenek i Franciszek Ziobrowski wypłynęli [illegible] 19. grudnia na dwóch osobnych czółnach na D[illegible] w zamiarze łowienia ryb. Bochenek nie u[illegible] sterować wywrócił czółno i począł tonąć, lecz towarzysz jego pospieszył mu z pomocą i wziął go na swoje własne czółno. Obciążone zbytecznie drugie czółenko wywróciło się jednak także, a Kasper Bochenek nie umiejąc pływać utonął. — Kosów. W Utoropach powstała dnia 1. stycznia bójka między dwoma włośniakami, a gdy żona jednego z nich chciała zasłonić swego męża przed uderzeniem przeciwnika, ugodzona została drągiem tak okropnie, że na miejscu [illegible] czyła życie. — Rudki. Właściciel Hostan. p. H[illegible]yk Janko, poniósł dnia 2. b. m. wie[illegible] szk[illegible] pożar, który zniszczył wszystkie [illegible] darcze wraz z zbiorami. Szkoda [illegible] z czego assekuracja pokrywa tylk[illegible] Zachodzą poszlaki, że ogień został [illegible] rzane o tę zbrodnię indywiduum [illegible] Staremiasto. W Dniestrze utonął 29. grud[illegible] z Błażowa, pod którym się nagle lód za[illegible] dnia 2. stycznia zaś kobieta z Woli Kobylańskiej, strącona silnym wichrem z kładki do wody. — Złoczów. W Wicyniu włościanin Jan Zarzycki pobił dnia 31. grudnia swego teścia tak okrutnie, że nieszczęśliwy w kilka dni umarł. — Żółkiew. W Kulikowie odebrał sobie życie 30. grudnia gospodarz Mikołaj Maikusz w przystępie obłąkania.

(f) **Wielki pożar** wybuchł dnia 10. bm. w Skolem i zniszczył 60 domów a 50[illegible] osób pozbawił dachu i chleba. Panuje tam wielka nędza, a rychła pomoc potrzebna.

Tarnów 8. stycznia. W korespondencji *Gaz. Nar.* z dnia 2. b. m. uderzeni zostaliśmy niezwykle błagalnym tonem korespondenta wystosowanym do redaktorów *Dziennika*, aby milczeli w sprawach tarnowskich. Nie sądzimy jednak, by *Dziennik* na ten ułudny śpiew syreny z nad Wątoka zaniechał sprawy słusznej i nie dążył jak zawsze do wyświecenia złego bez względu czy ono chodzi w butach polskich i czamarze, czy sutannie lub żydowskim chałacie. Wybory do rady miejskiej, które nie poszły po myśli korespondenta i komisja szkontrująca zesłana z Wydziału krajowego, widocznie wyprowadziły korespondenta do *Gazety Narodowej* z równowagi wszelkiej estetyki dziennikarskiej. Pierwsze ma być dziełem motłochu żydowskiego; drugie dziełem kilku intrygantów, którzy aż do Wiednia swą skargę zanosili.

Otóż dziwić się musimy, że arcydemokra[illegible]ny korespondent *Gazety Narodowej*, monopolizując dla swego obozu przywilej patrjotyzmu, zdaje się wyróżniać między głosami [illegible], iż głos p. d[illegible] Rutowskiego, Szeligiewicza, Kostórkiew[illegible] Rubina, Herza Rappaporta, Golca, Smalca, [illegible]zebra i innych naszych miastowych dygnitarzy, powinien co najmniej ważyć sto razy tyle, ile głos jakiego gospodarza z przedmieścia lub żydka z Gra[illegible]wki, który dotąd nie nosił liberji kliki magistratualnej. Niestety, tak nie jest — w głosowaniu nie ma motłochu — w ustawie wypowiedziana jest równość prawa, którą każdy szlachetny człowiek uszanować winien i jej się poddać.

Co do zażalenia zaś podanego prawdą jest o tyle, iż pewna część wyborców, wiedząc że ma do czynienia z ludźmi, którzy obecnie dzierżą władzę autonomiczną, w skutku wykrzywienia wyborów przez prostą kradzież kartek głosowania, prosiła władze wyższe, a to tak dobrze namiestnictwo lwowskie, jak i p. ministra, by udzieliły swej opieki nastąpić mającym wyborom, że tam powiedzieli to wszystko, o czem wiedzą, i że jako ilustrację stosunków [illegible]tejszych podnieśli nieład w zarządzie gminnym, lecz żeby mieli prosić o zesłanie komisji lustracyjnej, to nieprawda i o tem może się sz. redakcja *Gazety*, której zdają się być przystępne akta namiestnictwa, przekonać z tychże aktów. Jednakże, żeby szkontro, które we wszystkich kasach rządowych i zakładach publicznych odbywa się najmniej rocznie raz, zarządzone po czterech latach miało być aktem przejmującym korespondenta zgrozą, to już nie umiemy inaczej tego ocenić, jak przypominając mu polskie przysłowie „na złodzieju czapka gore." Nie uprzedzajmy jednak wypadków. Wszakże komisja rewizyjna jest na miejscu i mamy nadzieję, iż wykryje bezła i nadużycia tej zachwalonej gospodarki gminnej i wykaże, że głosy, które się odezwały w dziennikach były tylko słabem odbiciem tej gospodarki. Że książki są dobrze prowadzone, lub że zapasy znachodzą się w magazynach, to jeszcze nie dowodzi dobrego gospodarstwa; ale prosimy wytłumaczyć nam fakt, iż propinacja w miastach znacznie mniejszych, jak Tarnopol, Przemyśl, Stanisławów przynosi znacznie więcej jak w Tarnowie, mimo że te miasta o trzecią część są mniejsze od Tarnowa i nie mają tego ruchu handlowego.

Prosimy wytłumaczyć dla czego dochód kopytkowego przynosi w Stanisławowie 16.000, w Tarnopolu 10.620 złr.: podczas gdy dochód w [illegible] ubiegłym wynosił w Tarnowie małe co [illegible] jak 8.000 złr.

Prosimy także wytłumaczyć dla czego tutejsza kasa oszczędności obracająca miljonowym kapitałem wykazała w ostatniem swem zamknięciu rachunkowem o połowę mniejszy dochód, niż kasa oszczędności w Rzeszowie, która o połowę mniejszym obraca kapitałem?

Te i tym podobne fakta połączone z wielu innemi, których tu wspominać nie chcemy, są powodem nieufności dla dzisiejszego zarządu gminnego, a gdy się zważy, iż ludzie co u steru tego zarządu stoją, są bardzo zręczni i przebiegli; też przypuszczenie jest konieczne, że nie gałęzie gospodarstwa gminnego dają tu w Tarnowie mniejszy dochód, jak gdzieindziej, lecz że z tym dochodem inaczej jak gdzieindziej sobie postępują. Okoliczność, iż w zarządzie propinacyjnym, który rocznie kr̄ociowym obraca kapitałem, komisja nie znalazła żadnej korespondencji, że wszystkie roboty wykonują się we własnym zarządzie przez pp. radnych, z pomiędzy których jedni budują drogi, drudzy mosty, inni dostarczają sami ubrania dla stróży, a inni znów spirytus dla propinacji, a potem się wzajemnie szkontrują i absolwują, rzuca zdaniem naszem tak ponure światło na te gospodarkę przez korespondenta *Gazety* tak [illegible]chwa-

---

pan jej wyjść za bankiera lub maklera jakiego; źle by wyglądała na dworach.

— A pani sądzisz, że panna Augustyna de Courseulles wyglądałaby lepiej? zapytał baron z uśmiechem.

— Prawdę mówiąc, tak.

— Ach kochany mój ministrze, ja tak samo myślę, ale sukienka merynosowa na pokojach królewskich zakazaną jest rzeczą!

— Spuść się pan na mój gust, potrafiłabym się ubrać.

— A więc ostatecznie czego chcesz pani?

— Daj mi pan trzy lub cztery miesiące, i jeżeli nie okażę się Augustyną z roku przeszłego, pierwsza wracam słowo Adolfowi.

Baron podał rękę.

— Zgoda, a jeśli dokażesz pani swego, nie wiem czy potrafi wówczas Adolf mi dowieść, że kocha panią więcej ode mnie.

Zawarłszy układ, Augustyna wnet zmieniła postępowanie swoje z Ludwikiem. Stała się dla niego po dawnemu czułą i otwartą, poczęła się przymilać i bardzo kochać brata. Towarzyszyła mu gdy szedł na spacer, podzielała jego boleść, wchodziła w jego położenie, cierpliwie słuchała gdy mówił o Izabelli, użalając się na niepewność w jakiej ciągle zostawał. Nigdy, ani słowem o sobie nie wspomniała. Zdawało się, że zawód przez nią doznany nic ją nie obchodzi, w porównaniu z nieszczęściem brata. Dla brata tylko żyła, jego smutkiem cierpiała.

Pewnego wieczora wszakże, gdy Ludwik z większą jak kiedy goryczą mówił o swem położeniu, Augustyna nagle zawołała z zapałem:

— Ach, gdyby nawet moje marzenia przyszły kiedy do skutku, to i w takim razie zostałabym nie pocieszoną, widząc twe nieszczęście!

Ludwik spojrzał na nią.

— Kochasz go więc ciągle? zapytał.

— Czyż potrzebujesz pytać się o to?... Czyżem ja ciebie pytała, czy kochasz Izabellę?... odrzekła Augustyna z lekkim odcieniem dumy.

— A on?

— Adolf! O, dałabym nie wiedzieć co za to, gdyby o mnie zapomniał! Łatwiej byłoby mi wtenczas samej zapomnieć.

— Ale cóż baron?...

— Baron jest pełen przyjaźni i szacunku dla mnie, i bardzo jestem mu za to wdzięczną. Gdybym to ja miała choć trochę tej przebiegłości, co to, powiadają, ma każda kobieta, to możeby się i udało skłonić barona, ażeby pozwolił Adolfowi żenić się ze mną, ale ja nigdy na coś podobnego zdobyć się nie byłabym w stanie. Ojciec nie pozwala — nie myślę się dobijać; a zresztą sama czuję, że baron ma rację. Świat ma swoje wymagania, z któremi walczyć nie można... Jestem za ubogą dla Adolfa.

I wszystko to było powiedzianem tak naturalnie, i z takiem przeświadczeniem o prawdzie tego co mówi, że patrząc na Augustynę, każdyby przysiągł, że nie miała najmniejszego wyrachowania, a nie tylko Ludwik. Mówiła nie bez smutku, czuć było gorycz pewną w słowach, lecz z godnością i spokojem, jak na kobietę uczciwą przystało, która nie umie narzucać się nikomu.

Ludwik pocałował ją w czoło; położenie siostry wzruszyło go mocno. Po chwili namysłu rzekł:

— Mówiłem ci niegdyś, że możesz liczyć na mnie; powtarzam toż samo i dzisiaj.

W godzinę potem Augustyna wracała do siebie. Chciała biedz, ażeby czemprędzej podzielić się radośną nowiną z panią de Champeau — ale się powstrzymała z obawy, że może ją kto zobaczyć, i szła powoli. Przyłożyła rękę do piersi, serce mocno biło, aż się przestraszyła!

— Ach, zawołała w duchu, jak widzę nie jestem jeszcze dość panią samej siebie, jak przystoi na ambasadorowę....

Siadła, nic nie mówiąc, przy stoliku, wyjęła z szufiady notatki Karola, które była schowała, podarła na drobne kawałki, zapaliła świecę, i jeden kawałeczek po drugim uważnie spaliła.

Pani de Champeau patrzała tylko na nią, nie wiedząc co to znaczy.

— Co ty tam palisz, moje dziecko? zapytała nakoniec.

— Palę broń gniewu i rozpaczy, odpowiedziała Augustyna spokojnie

— A więc znów coś nowego? — rzekła ciotka.

Augustyna rzuciła się jej na szyję i poczęła całować.

— Niech mię ciocia o nic nie pyta; tyle tylko powiem, że będę baronową Monestiers! zawołała Augustyna przestawszy całować.

(C. d. n.)

lana, iż tu nietylko interwencja władz zwierzchnich … stała się konieczną, ale mamy nadzieję, iż i władze sądowe będą musiały wkroczyć.

Nie czytaliśmy relacji pana starosty tarnowskiego, o której redakcja *Gazety Narodowej* podaje odnośną wiadomość, lecz gdyby i tak było, tak każdy bezstronny a szczery przyzna, że w gospodarstwie gminnem, w którem się takie rzeczy dzieją, i które nie może wytrzymać porównania korzystnego z innemi miastami, nadużycia i przypuszczenie defraudacji … zadanie, a że obowiązkiem jest władz miejscowych zwracać na taki stan anormalny uwagę władz wyższych i spowodować ściśle dochodzenie. Co do … jesteśmy więc p. starostwie wdzięczni, że … się … zbadanie tych stosunków nasuwało.

Pomijamy wycieczki redakcji przeciw jego osobie. Jeszcze my do tego nie przyszli, aby „par suffrage universel" urzędników mianowano; to jednak możemy zapewnić, że gdyby wolno było głosować, nasz starosta z pewnością wyjątkowo miałby wszystkie głosy, tak jak je ma u wszystkich ludzi wiejskich, jak je ma u obywatelstwa ziemskiego, które byłoby go powołało do krzesła poselskiego ze swego grona, gdyby już nie był obrany w mieście. Bo człowieka, którego nikt o osobisty interes posądzić nie może, człowieka takiego nie obalą złośliwe szykany.

Warszawa 10 stycznia. *Kurjer Codzienny* … myśl uczczenia pamięci zmarłej Narcyzy Żmichowskiej, poetki naszej, pomnikiem. *Kurjer* … , którem żywo stoi w pamięci … szczelki, całe życie … ideałowi.

… Skarbowej warszawskiej odbędzie się … licytacja dóbr poduchownych guberni warszawskiej. Wystawiono na sprzedaż 9 majątków. Do licytacji dopuszczeni będą tylko wyznający religię prawosławną, albo też protestanci pochodzenia moskiewskiego, o ile znajdowali lub znajdują się w służbie rządowej.

Niwa prowadzi od pewnego czasu polemikę z *Dzien. Warsz.* Polemika ta nadzwyczaj interesująca i poważna, dotyczy kwestji nowego sądownictwa, kwestji, nad którą w rozwoju naszym społecznym ważniejszej chyba nie ma w tej chwili. Do tej pory poglądy … polemice, według zdania bezstronnych, staje po stronie *Niwy*.

Jassy 31 grudnia. (Sprawozdanie z czynności towarzystwa biblioteki polskiej w Rumunji za r. 1876.) Czas jest najlepszym probierzem żywotności każdego dzieła. Właśnie upłynął pierwszy dziesiątek lat istnienia biblioteki polskiej, która z małych powstawszy zawiązków, dzisiaj jest poważną instytucją publiczną. Okres prób i chwiejności szczęśliwie przeminął. Biblioteka polska po 10 latach bytu zjednała sobie uznanie i mir tak w kraju, jako też wśród rodaków osiadłych w Rumunji. Mimo różnych przejść i przygód biblioteki, było zawsze stałem zadaniem, aby budzić pomiędzy ziomkami tu przebywającymi zamiłowanie do tworów ojczystej literatury i pomagać w ochronie mowy macierzyńskiej od skażenia, od których bowiem tak trudno ustrzedz się na obczyźnie. Ogół Polaków zamieszkałych w Rumunji zwłaszcza wykształconych uznał potrzebność biblioteki pod każdym względem i w ostatnich zwłaszcza latach gorliwiej korzystał ze skarbów piśmiennictwa w niej nagromadzonych, tak gwoli nauki jak i dla rozerwania, rozweselenia umysłu. Żałować wypada, że mniej wykształcone warstwy naszego wychodźtwa, szczególnie … nie w potrzebnem … czytanie polskich książek i zbyt mało zajmują się biblioteką … Winić ich nie myślimy, przeciwnie, przypisujemy to, że pojętność … samym sobie, … mogli dotychczas … i upośledzeniem wychowania.

Drugiem zadaniem biblioteki było: utrzymywać stosunek z krajem przez mężów znakomitych, znanych a znanych na radców i opiekunów tej instytucji. Dziś grono ich wcale poważne, a każdy wspierał bibliotekę słowem zachęty, rady i wspaniałemi darami w książkach.

Składamy wam, czcigodni panowie: J. I. Kraszewski, dr J. Działyński, E. Miłkowski, A. Gillera, K. Brzozowski, J. K. Żupański, F. Kopernicki, najserdeczniejsze dzięki, prosząc i nadal o wasze względy i opiekę! Również dziękujemy szanownym redakcjom pism: *Dzien. Pol.*, *Gaz. Narod.*, *Kurjer …*, za bezpłatne przysyłanie pism swoich do biblioteki, tak też szanownemu nakładcy *Tygod. ilustr.* za obniżenie do połowy ceny. Wreszcie dziękujemy wszystkim rodakom, którzy z własnej pobudki ofiarowali bibliotece w tym roku rozmaite dzieła, jednorazowe datki, oraz polecali nas szerszej publiczności. Wśród wielu nich nam wolno będzie, choć kilku wymienić: A. Ciborowski w Paryżu, dr Bobownik, A. Raczyński, A. Grabowski, L. Nowacki, dr E. Sawicki, F. Longchamps we Lwowie, Z. Celichowski w Poznaniu, J. Michalewski w Jassach, księgarnie pp. Nowoleckiego i Himmelblaua w Krakowie.

W tym roku przybyło bibliotece 179 dzieł darowanych. Dla tego też bardzo mało kupiło się dzieł nowych i czasopism, bo zaledwie 18. Najważniejszą atoli pobudką do tej oszczędności był zamiar uchwalony, aby utworzyć fundusz żelazny tak wielki, żeby z jego odsetek można opłacić czynsz za osobne pomieszczenie dla biblioteki, służące zarazem jako lokal dla czytelni, który brak w Jassach coraz dotkliwiej wszyscy odczuwają. Z poniżej umieszczonego skarbowego sprawozdania widoczne, że już pierwsze 1000 franków na ten cel odłożono. Do celu atoli jeszcze daleko! Dla urzeczywistnienia powziętej myśli potrzeba najmniej trzech tysięcy!

Odwracamy się więc do ludzi dobrej woli, do zamożnych w kraju i za granicą, a zwłaszcza … do serc naszych zacnych niewiast polskich, … w pomoc większemi składkami … , a tem samem przyłożyli się do zupełnego utrwalenia tej jedynej na wschodzie publicznej … polskiej.

Biblioteka składa się obecnie z 982 numerów, które w sobie zawierają 1694 tomów, dzieł po większej części wyborowych. Ogólny dochód bibl. w r. 1867 aż do dnia dzisiejszego wynosi 4935 franków, nadto szczegółowe sprawozdanie skarbowe na rok b. wykazuje:

A. Dochód:

1) Pozostałość z r. 1875 fr. 69 ct. 5,4 2) członkowie w Jassach w r. 1876 fr. 707, 3) członkowie w Paszkanach fr. 120·70, 4) członkowie w Romanie fr. 60, 5) członkowie w Weresztach fr. 36, 6) członkowie w Fokszanach fr. 18, 7) członkowie w Bukareszcie fr. 19, 8) A. Ciborowski jednorazowo fr. 25, 9) B. Zfas jednorazowo fr. 60, 10) procent od żelaznego funduszu fr. 61·70, 11) czysty dochód z loteryi fr. 139·50, 12) nadzwyczajne dochody fr. 67·75, razem fr. 1402·10.

B. Rozchód:

1) Zakupno nowych książek i czasopism fr. 315·25, 2) oprawa i naprawa książek fr. 135·85, 3) … 71·09, 4) papier na katalog i statuta fr. 49·20, 5) wydatki nadzwyczajne fr. 31·75, 6) przydzielone do funduszu żelaznego fr. 819·50, razem fr. 1322·64, zostaje więc w kasie na r. 1877 fr. 79·46.

C. Fundusz żelazny:

1) Pozostałość z r. 1875 fr. 230·50, 2) dochód w r. 1876 fr. 819·50, razem fr. 1050.

Zarząd Towarzystwa Biblioteki Polskiej w Rumunji. (podpisani:) J. Czepielowski, dr. K. Lewakowski, dr. K. Lipa, dr. J. Łukaszewski, J. Peszyński, B. Welles.

Adres w sprawach Biblioteki: Dr. Łukaszewski à Jassy en Moldvie, poste restante.

(w) **Fjołki w styczniu.** Z Lublany piszą dnia 8. b. m.: Na tutejszej górze zamkowej znaleść można o tej porze liczne krzaczki rozkwitłych fijołków (viola odorata). Od tygodnia mamy nieprzerwanie słoneczne i ciepłe dnie. Lud wnosi z tej tak nienaturalnej pogody, że rok przyszły chybi pod względem zbiorów.

(w) **Dostawa sukna dla Turcji.** Z Berna piszą dnia 9. bm., że przed kilku dniami bawiło tam kilku wyższych oficerów tureckich, którzy porozumieli się z 15 fabrykantami o dostawę sukna dla armji tureckiej. Ceny ugodzone mają być wcale korzystne dla producentów berneńskich.

(nt) **Matkobójstwo we Wiedniu.** Główna rozprawa w procesie Hacklera odbędzie się 27. bm. Obronę prowadzić będzie dr. Hirsch. Oskarżenie o morderstwo skrytobójcze i rozbójnicze wniesie dr. Pelser. Hackler przyznał się w śledztwie szczegółowo, że zamordował swoją sędziwą matkę z tego powodu, iż nie chciała mu dać 2 zł. Książeczkę kasy oszczędności, o której istnieniu wiedział, nie mógł odszukać i tem samem zbrodnię … znaleziono ją przy rewizji domowej schowaną w wychodku.

(w) **Wspaniałomyślny dawca.** Niedawno zmarły w Paryżu Emanuel Mojana zapisał stolicy Francji miljon franków z przeznaczeniem, aby za połowę tej kwoty wybudowano szpital. Druga połowa pójdzie na dostatnie uposażenie tego przyszłego zakładu. Prócz tego zostawił dla ubogich Paryża 25,000 franków.

(w) **Ludność Paryża.** *Petit Journal* podaje rezultaty ostatniego obliczenia ludności paryskiej. Podług tego liczba mieszkańców pomiędzy latami 1872 i 1876 wzrosła o 134,956 dusz, a zatem obecnie stolica Francji mieści w swoich murach 1,986,748 mieszkańców.

(g) **Wystawa szewska** w Pradze obiecuje być pierwszą tego rodzaju. Program tej wystawy jest następujący: 1 grupa, obuwie wszelkiego rodzaju, zawcząwszy od surowego materjału aż do okazów zupełnie wykończonych; 2 grupa, wszelkie rodzaje skór potrzebnych do wykonania obuwia; 3 grupa, materjały pomocnicze jak rozmaite tkaniny gumielastyczne, jedwabne itp.; 4 grupa, przydatki jako to, kołki, przędza, sprzączki, czernidło itp.; 5 grupa, maszyny i narzędzia wszelkiego rodzaju, potrzebne do wykonania i wyczyszczenia obuwia; 6 grupa, odlewy gipsowe z normalnych nieprawidłowych kształtów stopy ludzkiej i kopyt; 7 grupa, przedmioty historyczne i archeologiczne obówia; 8 grupa, literatura szewska i odnośne czasopisma.

Bankructwa. Z Rybińska donoszą do *Peterb. Wiedom.*, że w ostatnich dniach zbankrutowało tam 10 domów handlowych na kwotę 1,400,000 rub. Wpływ tak wielkiego bankructwa na stan finansowy prowincji jest jak najfatalniejszy. Kapitały się pokryły, handel zbożem stanowiący główny przedmiot zajęcia miejscowej ludności, jest w zupełnym zastoju. Kupujących prawie nie ma, choć ceny są niezwykle niskie. Nędza między uboższą klasą wzrasta ciągle, brak bowiem zarobku. Ludność ta głównie zajmowała się przewózką i dostawą zboża do linij kolejowych, dziś nikt zboża nie kupuje, więc i dostawiać nie ma co. Gotówki brak ogólny, słowem Rybińsk znajduje się w stanie wcale nie do pozazdroszczenia.

(nt) **Dziennikarstwo czeskie** z końcem r. 1876. W tymże roku wychodziło w języku czeskim 101 czasopism. Dzienników politycznych wychodziło w Pradze 6 a w Bernie 2. W ogóle wychodziło w Czechach pism politycznych 31, beletrystycznych 21, humorystycznych 3 a specjalnych 44.

Wyprawa do bieguna północnego w Anglji znowu się organizuje. Ostatnie wyprawy okrętów „Albert" i „Discovery" nie udały się zupełnie. Organizacją tej nowej wyprawy zajmują się angielskie Jacht-kluby. Każdy z tych klubów podjął się dostarczyć pewną liczbę pieniędzy a sławny geograf niemiecki Petermann przybył umyślnie z Gotha do Londynu, aby udzielić organizatorom kilka naukowych wskazówek. Jak donosił niedawno telegram z Goty, rząd portugalski przeznaczył na tę wyprawę 1½ miljona franków, które złożono na ręce dra. Petermanna. Do bieguna północnego prowadzi sześć różnych dróg: przez Cieśninę Smitha, przez Cieśninę Behringa, koło brzegów wschodnich Ziemi Franciszka Józefa (odkrytej przez ekspedycję austrjacką Peyera i Weyprechta), ze strony zachodniej tejże ziemi, koło Szpicbergu i nakoniec brzegami wschodniej Grenlandji. Dr. Petermann jest zdania, żeby nowa wyprawa obrała tę ostatnią drogę, gdyż lody koło wschodniej Grenlandji nie są tak liczne i zostawiają swobodne przejście przez całe lato i przez część zimy. W skutek tego okręty parowe mogłyby bardzo łatwo posuwać się tą drogą jak najdalej na północ. Co rok bowiem statki rybackie dochodzą, płynąc brzegiem wschodniej Grenlandji, aż do 80° szerokości północnej. Dr. Petermann twierdzi, że okolica między wschodnią Grenlandją a Nową-Ziemią jest najcieplejszą ze wszystkich stref północnych, otrzymuje ona bowiem masę wody ciepłej z rzek syberyjskich, płynących z głębin Azji zachodniej. Wyprawa ta postara się głównie o założenie licznych stacyj obserwacyjnych, ułatwiających dalsze badania naukowe.

Ogłoszenia urzędowe „Gaz. Lwow." z 10. bm. Edykta. Sąd powiatowy w Sanoku zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi hipotecznej w Dąbrowie rozpoczyna się 15. stycznia. — Komisja hipoteczna w Bochni zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Grodkowice z miejscowością Łysokania rozpocznie się 16. stycznia. — Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, iż przy firmie F. W. Królikowski udzielono prokurę p. Joannie z Michalskich Królikowskiej. — Sąd powiatowy w Starej soli ustanowił w sprawie przeciw Stefanowi Strap o 62 zł. kuratorem Antoniego Janowskiego z Laszek murowanych. — Sąd powiatowy w Kętach zawiadamia, że dochodzenia celem założenia księgi gruntowej dla gminy Bujaków rozpoczną się 9. stycznia. — Sąd powiatowy w Niemirowie uznał Łucia Damycza z Ławrykowa umysłowo chorym. Kuratorem ustanowiono wójta Andrucha Pawlika. — Lwowski sąd krajowy wzywa wszystkich, którzyby do wierzytelności pożyczkowej 830 zł. na mocy skryptu Mojżesza i Chany Neuwelt w stanie biernym lwowskiej realności pod l. 514⅜ pretensje rościć sobie mieli, aby się z takowemi najdalej do 15. stycznia 1878 w sądzie lwowskim zgłosili. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Leję Führer o wytoczonym przeciw niej pozwie o wykreślenie z części realności pod l. 56⅔ sumy 1240 zł. m. k. Kuratorem ustanowiony dr. Czeszer, z zastępstwem dr. Semilskiego. — Sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia ks. Peregrina Trzonkowskiego o wniesionej prośbie o wykreślenie prenotacji mu 50 dukatów, 100 zł. m. k., 200 zł. w. w. i 200 zł. m. k. z realności pod l. 220|215 w Rzeszowie. Kuratorem ustanowiono dr. Bindera, z zastępstwem dr. Reinera. — Sąd obwodowy w Kołomyi donosi, że na zaspokojenie pretensji 450 zł. została dozwolona sekwestracja dochodów realności pod l. 1¹|₄, należących do Julji Grygiewskiej. Kuratorem ustanowiono dr. Maramorosza, z zastępstwem adwokata Pituła. — Lwowski sąd krajowy uwiadamia o wniesionym przeciw Wacławowi i Marjannie Teichmann pozwie pto 600 zł. o zezwolenie oszacowania realności pod l. 321⅜ we Lwowie. Kuratorem ustanowiony dr. Koliszer. — Licytacje. Realności pod l. 64, 94 l. 65, 2|l. rep. 81, 33, 17 w Woli błażowskiej (powiat Sambor). Cena wywołania 4000 zł.— Wydzierżawienie prawa propinacji od wódki i miodu w miejscowościach Nowy Kałusz, Bania i Zagórze na lat trzy. Cena wywołania jednorocznego czynszu dzierżawnego wynosi 3000 zł. Oferty należy wnieść do 29. stycznia do prezydjum dyrekcji lasów i domen w Bolechowie. — Realność pod l. 83|158 w Samborze. Cena wywołania 1595 zł. 50 ct. — Realność pod l. 35 w Będziemyśln (powiat Rzeszów). Cena wywołania 300 zł.

Dział literacko-artystyczny.

Pisny z dawnych lit.

Jest to zbiorek wierszy w narzeczu ludowem ruskiem, drukowany pismem łacińskiem. Autor, pan J. J. krewny i długoletni przyjaciel Wincentego Pola, przechowywał utwory te po części bardzo długo w szufladzie, niektóre z nich powstały bowiem jeszcze za czasów byłego ucisku policyjnego. Są to wiersze pełne śpiewności, wdzięku poetycznego i uczuć rodzinnych, nie wyjmując nawet apostrofy do orła Habsburgów, którą autor umieścił na czele. Boimy się tylko, ażeby co do tego orła, nie sprawdziła się przypowieść, według której dziad daremnie przemawiał do obrazu... Nie zapominajmy wszakże, że poeci bywają zazwyczaj złymi politykami. Znajdujemy w zbiorku pana J. P. utwory, przypominające polot Tymka Padury, jak np. znaną już w odpisach i popularną w kraju dumkę:

„Hej, pustył sia rumak hańskij
Na prohin z wychramy..."

Kładziemy to na karb pomyłki drukarskiej, że w napisie jednego wiersza czytamy „tucha" zamiast „tuha" (tęsknota.) Miłośnikom poezji ludowej polecamy gorąco ten zbiorek, wydany we Lwowie nakładem Wł. Bełzy.

Akademja umiejętności.

Wydział historyczno-filozoficzny akademji umiejętności odbył w dniu 10. b. m. zwyczajne posiedzenie miesięczne, na którem członek akademji umiejętności prof. dr. Szujski najprzód przedstawił pracę dra. Ksawerego Liskego „Dwa dyarjusze kongresu wiedeńskiego z r. 1815" dotychczas przez żadnego historyka nie używane, o których autor powziął wiadomość z dzieła prof. Hirscha: „Scriptores Rerum Prussicarum." Po zapadłej uchwale, aby pracę tę odstąpić komisji historycznej, wyłuszczył znowu prof. dr. Szujski ustnie dzieje sejmów 1535, 1536 i 1537 r., zwracając uwagę na szczegóły nowe, zaczerpnięte z niewydanych „Tomicjanów." Następnie dr. Burzyński w dalszym ciągu swej rozprawy: „Kilka kwestyj spornych co do krytycznego wykładu dziejów prawa polskiego" uczynił kilka uwag co do zarzutów sobie uczynionych. W drugim i trzecim przedmiocie posiedzenia wszczęła się dyskusja, w której udział brali prof. dr. Dunajewski i Zoll. Wreszcie sekretarz wydziału zdał sprawę z nadesłanego manuskryptu ś. p. Jana Wincentego Bandtkiego: „Bibljografia prawa polskiego," który komisji bibljograficznej odstąpić postanowiono.

Sprawy gospodarcze i handlowe.

Środek przeciw wściekliźnie. W francuskiem entomologicznem Towarzystwie w Paryżu przedłożono dnia 13. września r. z. środek przeciw wściekliźnie, przysłany z Tunis. Środek ten składał się z części dwóch owadów. Posyłający uzyskał go od Araba z pokolenia Amerna, jako coś nadzwyczaj kosztownego, z objaśnieniem użycia i skutku. Sposób używania jest łatwy; z owadu tego używa się kawałeczek wielkości ziarnka pszenicy w rosole, albo w ciągu dwudziestu dni po ukończeniu (lub też pomiędzy 21 a 27 dniem, jak inne przepisy twierdzą). Lecz nie wolno używać większej ilości ponieważ większa doza przy nadzwyczajnej ostrości tego środka leczniczego, mogłaby się stać niebezpieczną.

Przesłane kawałki okazały się jako części Meloe tuccius Rossi (rodzaju owadu „majówki," czyli oleistego) — i Mylabris tenebrosa Castelnau, owadu, podobnego do muchy hiszpańskiej. — Obydwa te owady odznaczają się własnością siły, która wyciąga pęcherze.

Podług tych danych wyrzeczono przypuszczenie, że i nasza mucha hiszpańska (Lytta vesicatoria L.) może podobnie oddziaływać, i w rzeczy samej z różnych stron była na ten cel proponowaną, pomiędzy innemi przez Linneusza w dziele Materia Medica.

Zalecenie arabskie brzmi: „Bóg niech będzie pochwalony! środek przeciw wściekliźnie podług woli Boga! Potrzeba wziąć z Dernowy (z wyż wymienionego środka) kawałeczek wielkości ziarnka zboża, rozgnieść i zmięszać z rosołem, który osoba dotknięta pomiędzy 21 a 27 dniem po ukąszeniu wypije. Gdyby środka tego użyła prędzej lub później, nie zostanie wyleczoną. Gabau El Akrem 1293." Z księgi Szeika El. Syenti. Do rosołu nie wolno używać soli ani pieprzu. Może nasi lekarze skorzystają z tych wskazówek i poczynią doświadczenia.

Dr. Katter.

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej od 30. grudnia do 8 stycznia. Pszenica 77·5 k. g. zł. 9·75 do 10·75, żyto 73 k. g. zł. 7·30 do 8·60, jęczmień 64 k. g. zł. 6·— do 6·50, owies 45·5 k. g. zł. —·— do —·—, hreczka 64 k. g. zł. —·— do —·—, kukurudza zeszłoroczna 82 k. g. zł. 6·25 do 6·50, kukurudza nowa zł. 6 do 6·25, groch do gotowania 82 k. g. zł. 6·75 do 8·75, groch pastewny złr. 6·— do 6·25, fasola zł. 7·50 do 12·—, bobik zł. 7·75 do 7·—, wyka zł. 5·80 do 6·50, koniczyna najprzedniejsza zł. 84·— do 98·—, przednia zł. 82·— do 84, średnia zł. 75 — do 80, poślednia zł. 50·— do 65·—, tymotka zł. —·— do —·—, anyż płaski zł. 21·— do 24·—, kminek zł. 46·— do 48·—, rzepak zimowy zł. 17·— do 18·—, rzepak letni zł. 16·70 do 16·75. rzepik zimowy zł. 16·50 do 17·—. rzepik letni zł. 15.40 do 16·25, lnianka zł. 13·— do 14·—, nasienie lniane zł. 12·— do 14·—, nasienie konopne złr. 8·25 do 9·25, spirytus 10.000 literpercent zł. 39·—.

Galic. bank hipoteczny. Z dniem 31. grudnia 1876 było w obiegu list hipotecznych zł. 22,507.400, asygnacyj kasowych 2,159.900.

Ostatnie wiadomości.

Wczorajsza urzędowa *Gazeta Lwowska* bierze gorąco w obronę rząd moskiewski przeciw zarzutowi, jakoby pod jego panowaniem wolno było dziennikom pisać tylko to, co im cenzura pisać pozwoli, albo każe. Nie wiedzieliśmy, że w skład urzędowej przedlitawskiej mądrości politycznej wchodzi także podobnie idealne wyobrażenie o moskiewskiej wolności druku, przypuszczaliśmy bowiem, iż *Gazeta Lwowska* ma zadanie w austrjackich tylko i galicyjskich specjalnie sprawach napawać swoich czytelników orszadą wiernopoddańczej uniżoności i nektarem lojalnego optymizmu.

Pester Lloyd w korespondencji z Berlina podał wiadomość, że car chciał pozyskać *alias* pożyczyć jen. Manteuffla, feldmarszałka armji niemieckiej, na naczelnego wodza wyprawy do Turcji, i w tym celu udał się do cesarza Wilhelma. Wilhelm oświadczył, że przeciwko oddaniu Manteuffla na usługi Moskwy nie ma nic, ale jenerał musiałby pierwej wystąpić ze składu armji niemieckiej. Manteuffel nie uczynił tego. Wiedeński *Fremdenblatt* pisze o tem: Jeżeli w Petersburgu powstała myśl, jen. Manteufflowi oddać naczelne dowództwo nad okupacją Bulgarji, to wpływały na to bezsprzecznie bardziej względy dyplomatyczne, niż wojskowe, chociaż jenerał Manteuffel nawet ze stanowiska militarnego byłby bardzo dobrym dla Moskwy nabytkiem. Feldmarszałek niemiecki jest persona grata nietylko na moskiewskim dworze, ale także na austrjackim. Postawiony na czele wyprawy okupacyjnej do Bulgarji byłby on nietylko dla Austrji cenną gwarancją na to, że polityka moskiewska nie przekroczy linji, nakreślonej interesami innych mocarstw. Potrzeba jednak było odmowy ze strony cesarza Wilhelma, aby przeszkodzić wykonaniu tej myśli.

Czerniajew wybrał się z Wiednia do Pragi; wizyty tej i połączonych z nią owacyj dla blagiera moskiewskiego potrzeba było moskalofilom widocznie w celu przeciwważenia faktowi, że z Węgier wybrała się deputacja do Abdul-Kerima paszy. W każdym razie Madjarzy mają więcej loiki, oddając cześć walecznej armji tureckiej, która w oczach zorganizowanych Serbów dopiero się zbierała i organizowała, niż Czesi, kadząc temu, który odnosił zwycięstwa tylko w depeszach, a na każdym kroku brał sromotne ciegi.

Nie myliliśmy się utrzymując od pierwszej chwili, że Turcja nie przystanie na żadne z zasadniczych żądań mocarstw biorących udział w konferencji. Ponownie odrzuciła ona najważniejsze punkta elaboratu konferencyjnego, to też poniedziałkowe posiedzenie należy już uważać za czystą formalność, która sytuacji wcale nie zmieni. Zrozumiałą jest również decyzja delegatów mocarstw, aby nie stawiać ultimatum, tylko rozjechać się do domów. Po odrzuceniu ultimatum musiałyby chyba wszystkie mocarstwa wydać wojnę Turcji, a tego prócz Moskwy żadne nie chce. — Moskwa izolowana najzupełniej, musi teraz zdecydować się bądź na wojnę, bądź na odwrót haniebny.

Telegram donoszący o wyjeździe sułtana do armji, przedstawia położenie we właściwem swietle. Sułtanowie zwykli wyjeżdżać do armji tylko w przededniu wojny.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 12. stycznia. (pr.) Sytuacja jest znowu bardzo krytyczną. Turcja oświadczyła wczoraj na konferencji, że tylko te punkta depeszy Andrassego gotową jest przyjąć, które nie kolidują z konstytucją turecką. Tym sposobem Turcja odrzuca żądanie odrębności dla Bulgarji i Bośnji. Zakończenie konferencji jest bliskie.

Corr. Havas donosi: Najbardziej upowszechnione jest zdanie, iż w poniedziałek mocarstwa nie wręczą Turcji żadnego ultimatum, lecz przedłożą jej nowy komunikat, resumujący ostatecznie zamiary mocarstw, oświadczając, że komunikat ten jest ostatnim, i zażądają kategorycznej odpowiedzi na najbliższem posiedzeniu. Jeżeli potem uznana będzie niemożność porozumienia, natenczas członkowie konferencji odjadą. Zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu br. Werther oświadczył imieniem gabinetu niemieckiego, że nie może żadnych dalszych czynić koncesji. Wbrew oczekiwaniom Turcy nie przedłożyli żadnego nowego projektu.

Praga 12. stycznia. (pr.) Czerniajew przybył tu wczoraj. Czesi przyjęli go demonstratywnie, wznosząc okrzyki „pereat" na Węgrów.

Stambuł 11 stycznia wieczorem. (Z biura koresp.) Na dzisiejszem posiedzeniu konferencji długie były rozprawy pomiędzy ottomańskimi i europejskimi delegatami. Skonstatowano ponownie różnicę zapatrywań pomiędzy mocarstwami a Portą. Turcy obstają mianowicie przytem, że interwencja mocarstw przy mianowaniu jeneralnych gubernatorów, tudzież ustanowienie komisji międzynarodowej nie jest zgodne z udzielnością państwa tureckiego. Podczas całej rozprawy, reprezentanci sześciu mocarstw pozostali w zgodzie ze sobą, i posiedzenie zamknięto bez rezultatu. Najbliższe posiedzenie w poniedziałek.

Stambuł 12. stycznia. (pr.) Sułtan ma się wkrótce udać do armji.

Telegramy zbożowe. Wiedeń 11. stycznia. Okowita pr. 10.000 liter-percent złr. 31·75. Budapeszt 11. stycznia. Pszenica (75 kilogr.) 12·80 na wiosnę 00·00. Berlin 11. stycznia. Pszenica na kwiecień-maj 226·00. żyto loco 163.—. okowita 55·80. Szczecin 11. stycznia. Pszenica na kw.-maj 225·50, na wiosenne termina 0,000 rzepak 358·—.

Wiedeń d. 12. grudnia, 10 godz. 53 min.

Akcje kredytowe	140·80	Akcje kolei Kar. L.	203·75
„ Anglo-Austr.	74·25	„ „ Połudn.	77·25
„ Unionsbank	—·—	„ Banku F. Austr.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	20-frankówka	10·02

Usposobienie chwiejne.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Wiedeń d. 11. stycznia, 2. godz. 25 min.

Akcje Banku Fr.-A.	—·—	Ungar. Ostbahn	—·—
„ Węgier. Kred.	113·50	Galic. Indemnizacja	84·25
„ Ang.-Austr. B.	74·25	1864 Losy	133·2[illegible]
„ Unionsbank	54·50	Fran.-Hung.-Bank	—·—
„ Kolei Kar.-L.	203·75	Verkersbank	78·—
„ „ Północn.	180·50	Tureckie Losy	18·—
„ „ Połudn.	77·50	Baubank-Aktien	—·—
„ „ Alfödsk.	—·—	Staatsbahn	247·50
„ „ Elżbiety	137·75	Wiener Bauverein	—·—
„ „ Lw.-Cz.	108·—	Bankverein	55·—
„ „ Węg. P.	85·50	Węgierskie Losy	72·75
„ „ Rudolfa	100·75	Reichsmark	61·80
Wiener Baugesellsch.	—·—	Rossyjskie Banknoty	1·54

Usposobienie: stałe.

Lwów d. 11. stycznia.

J. dług pań. w bank.	61·85	Londyn	125·50
„ „ „ srebr.	67·65	Srebro	114·80
Renty w złocie	74·20	20-frankówka	10·—
Losy pożycz. z r. 1860	112·75	Dukat ces. men.	5·96
Akcje banku narod.	813·—	100 Reichsmark	61·50
Akcje banku kredyt.	141·10		

Berlin.

Rossyjskie noty ban.	250·90	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	229·—	Kolei Rumuńskiej	14·75
Lombardy	124·50	Austrjackie banknoty	162·25
Galicyjskie	82·75	Usposob.: —	

Paryż, 3%, renty 71·40; Lombardy 156·—.

Przyjechali do Lwowa dnia 12. stycznia.

Hotel Zorza. J. hr. Komarnicki z Sassowa, h. Ciszewski z Makowa P. Hermann z Polski.

Hotel Krakowski. K. Grünfeld z Wiednia, h. Medwecki z Niżankowic.

Pociągi kolejowe

Przychodzą do Lwowa: z Krakowa o godzinie 9 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godz. 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 10 m. 35 przed południem (pociąg mięszany). — Z Czerniowiec: o godz. 5 m. 55 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 40 rano (p. m.;) o godz. 2 m. 50 po południu (p. osob.) — Z Stanisławowa: (na Stryj): o godz. 7 m. 58 wieczór i o godz. 8. m. 52 rano. — Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godz. 2 m. 54 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 3 po południu (p. m.); na dworzec lwowski główny: o g. 10 m. 33 wieczór (p. posp.); o godz. 3 m. 25 rano (p. osob.); o godz. 3 m. 45 po południu (p. mięszany).

Odchodzą ze Lwowa: do Krakowa: o godz. 11 m. 3 przed północą (p. posp.); o godz. 4 m. 40 rano (p. osob.); o godz. 4 m. 45 po południu (p. międz.) — Do Czerniowiec: o godz. 6 m. 25 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 25 wieczór (p. mięsz.) o godz. 12 m. 30 z południa (p. mięsz.) — Do Stanisławowa: (na Stryj); o godz. 1 m. 5. rano i o godz. 5 m. 10 wieczór. Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): o godz. 11 m. 4 wieczór (p. osob.) o godz. 12 m. 11 w południe (p. mięsz.); z głównego dworca o godz. 6 rano (p. posp.); o godz. 10 m. 37 wieczór (pociąg osob.); 11 m. 45 w południe (pociąg mięsz.

(Pory tego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, — godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 min. 20 we Lwowie.)

Lwów, z Izby handlowej. Dnia 11. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar-Lud. a 200 zł.	204 50	202 50
„ Lw.-Czern. a 200 zł.	110 —	107 75
Banku Hip. gal. a 200 zł.	215 —	211 75
„ Kred. gal. a 200 zł.	215	211
II. Listy zast. za 100 złr.		
Tow. Kred. gal. 5% w. a.	84 —	85 15
„ „ „ 4 „ „	77 50	76 50
„ „ „ 5 „ „	84 —	83 15
Banku Hipot. galic. 6%	87 50	86 50
Galic. Zakł. kred. włoś. 6 „	93 —	91 50
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 l.	91 10	90 —
Tow. kred. miejs. 6% w 15 l.	—	
IV. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galicyjsk.	81 50	83 60
Pożyczki kraj. 1873 a 6%	92	89 50
Losy miasta Krakowa	15 50	14 —
„ „ Stanisławowa	21 50	20 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 94	5 83
„ cesarski	6 —	5 89
20 frankówka	10 06	9 9[illegible]
Pół imperjał rossyjski	10 30	10 10
Rubel rossyjski srebrny	1 82	1 72
„ „ papierowy	1 55	1 53
100 marek niemieckich	62 40	61 30
Srebro za 100 złr.	115 50	113 50
Wiedeń, 10. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	61 45	61 30
„ „ „ „ srebr.	67 75	67 60
Renta w złocie za 100 pap.	73 60	73 45
„ Oblg. indem. Niż Austr.	101 25	100 75
„ „ „ czeskie	01	100 —
„ „ „ węgierskie	74 20	73 80
„ „ „ galicyjskie	84 75	84 25
„ „ „ bukowinsk.	83	82
„ „ „ siedmiogr.	72 —	71 20
„ węg. poż. kol. 300 fr. 120 zł.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 80	96 60
„ galicyjskie	77	76 50
5 „ „	— —	83 —

	żądają	płacą
6% gal. zakł. kred. włośc.	[illegible]	[illegible]
Tow. kred. miej. 6% w 15 l.	[illegible]	[illegible]
5% węgierskie listy	[illegible]	[illegible]
5 „ Zakładu kredyt. austr.	[illegible]	105 50
5 „ Domen państw. 120 zł.	141 50	140 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	280 —	278 —
„ „ „ 1854	108 —	107 50
„ „ „ 1860	112 50	112 —
¹/₅ losów pożyczki austrj. państw. z r. 1860	123 —	122 50
Losy pożyczki z r. 1864	135	132 50
„ prem. pożycz. węgier.	73 25	72 75
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	162 25	161 75
„ Żegl. par. na Dunaju	95 50	95 —
„ księcia Salm	44 75	43
„ „ Palfy	32 —	31 50
„ „ Klary	33 50	32 50
„ hr. St. Genois	40 40	39 50
„ miasta Budy	— —	31 50
„ ks. Windischgrätz	25 50	25 —
„ hr. Waldstein	25 25	24 75
„ hr. Keglevich	15	14 50
„ Rudolfa	14	13 50
„ tureckie 400 franków	18	17 80
Akcje bankowe i przemysł.		
Banku narod. austrjr.	810	808
Zakładu kredytowego	141 20	141 —
Żeglugi par. na Dunaju	350	348
Kolei północ. Ferdynanda	1807	1802
„ rządowej fr. a.	250 —	249 50
„ zachod. a. Elżbiety	137 75	137 25
„ Południowej	77 75	77 25
„ Galicyjskiej	204 —	203 50
„ Czerniowieckiej	109 —	108 25
„ Albrechta	30 50	30 —
„ węg. północ.-wsch.	86 25	86 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	101 —	100 —
„ Alföld. Fiumańskiej	93 50	92 75
„ Koszycko-Bogumił.	84 —	83 50
„ Siedmiogrodzkiej	74 —	72 —
„ Cisańskiej	157 —	156 50
„ wschod. węgierskiej	— —	— —
„ austr.-północ.-zach.	119 50	118 50
„ Franciszka Józefa	124 50	124 —

	żądają	płacą
Banku anglo-austrjac.	74 25	74 [illegible]
Zakładu kredyt. węgier.	112 [illegible]	112 [illegible]
Banku franko-austrjac.	[illegible]	[illegible]
„ franko węgiersk.	— —	— —
„ galicyjs. dla han. i prz. w Krakowie	— —	— —
Banku kred. gal.	— —	— —
„ galicyjsk. hipot.	— —	— —
„ dla obrotu ogól.	79 —	78 —
Obligi pierwszeństwa,		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogu.	65 —	64 75
„ państw. St. 500 fr	155 50	154 50
„ Emisja z r. 1867	148 —	146 50
„ połudn. St. 500 fr.	114 50	114 —
„ Bony 1875-76 6%	— —	— —
„ p. c. F. 100 zł. mk.	100 25	99 75
„ „ 100 zł. wa.	97 —	96 —
„ „ w srb. 5%	105 50	105 —
„ połud. półn. 5 „ za 100 zł. w. a.	87 50	86 50
„ % w srebrze	92 —	91 —
„ g. K. L. 300 z wa. w sreb. 5% za 100	100 —	99 50
„ Emisja II	97 25	96 75
„ Lw.-Cz. a 300 zł. (w sr. 5%, za 100)	77 50	77 —
„ Emisja z r. 1867	77 25	76 75
„ Siedm. 200 zł. wa.	57 25	56 75
„ ks. Rudolfa 300 zł. w sr. 5% za 100 zł.	74 25	737 5
Austr. Lloyd 100 zł. mk.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 zł.	88 —	86 —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 99	5 98
„ dukat na wagę	5 99	5 98
20 frankówka	10 01	10 00
Suwereny angielskie	12 58	12 52
Imperjały rossyjskie	— —	— —
Srebro	115 —	114 80
Srebro kupony	— —	— —
B. państ. Niem. za 100 m.	61 80	61 70
Rubel pap.	1 54	1 54

TYDZIEŃ,

największe i najwszechstronniejsze pismo polskie, poświęcone literaturze, sztuce, nauce i rzeczom społecznym, wychodzi we Lwowie od października 1874 r.

„Tydzień" wychodzi każdej **niedzieli** (we Lwowie w sobotę), w formacie największych pism zagranicznych, objętość **półtrzecia arkusza** tygodniowo, na papierze welinowym, z dodatkiem ilustrowanym.

Warunki przedpłaty:

Na prowincji z przesyłką:

Kwartalnie . . .	zł.	4·40
Półrocznie . . .	„	8·80
Całorocznie . .	„	17·60

We Lwowie:

Kwartalnie . . .	zł.	3·50
Półrocznie . . .	„	7·—
Całorocznie . .	„	14·—

Pieniądze prenumeracyjne upraszа się adresować:

„Do Administracji Tygodnia we Lwowie ulica Halicka l. 53."

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie i urzędy pocztowe.

Ubiegłe roczniki „Tygodnia" tworzą trzy tomy po 10 zł.

Czwarty tom rozpoczął się z 1. września 1876 r. i przybywający nowi prenumeratorowie z 1. października dostają początkowe z września numera **gratis.** 3366 7 0

Piękna realność

z dużym placem frontowym do budowania i obszernym fruktowym i jarzynowym ogrodem, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** Z ceny kupna może zostać przy gruncie 3000 zł. — Wiadomość w Admin. „Dzien. Pol." 3453 1–0

Piękny frontowy pokój

z osobnym wchodem na dole, z meblami lub bez mebli, za umiarkowany czynsz natychmiast do **wynajęcia.** Również może odnajmujący wraz z wiktem ugodzić się. **Pokój ten nader nadaje się dla pp. akademików** z powodu bliskiego położenia swego przy wszechnicy.

Bliższa wiadomość w Administracji „Dzien. Pols." plac Halicki. 3453 1—0

Zmiana pomieszkania.

Dr. Wszej medycyny

K. BEREZOWSKI

mieszka przy ulicy Grodedeckiej obok Domu karnego. Ordynuje od 2.—4. 3379 4—8

Następujące pisma dziękczynne dostarczają najlepsze dowody o nader przednich skutkach

WILHELMA Ziołowego Allopu z gór śnieżnych.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen.

Altfelden, Austrja Gór., 15. marca 1876.

Widzę się spowodowaną znowu zrobić obstalunek u pana, ponieważ pański Allop ziołowy z gór śnieżnych nader dobre usługi mi wyświadczył — upraszam zatem znowu mi 2 flaszek odwrotną pocztą przysłać. Ja częściej będę obstalowywała i wyświadczę Panu moje dziękczynne pismo, ponieważ Pański Wilhelma ziołowy Allop z gór śnieżnych moim znajomym nader skutecznі się okazał.

Z uszanowaniem **Julianna Kramml,**
3386 6—12 traktjerniczka.

P. Franciszek Wilhelm, apt. w Neunkirchen.

Gmunden, Austrja Gór., 16. marca 1876.

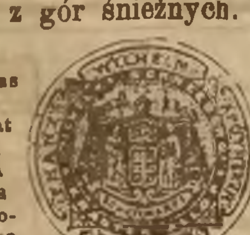
Upraszam przysłać mi łaskawie 1 flaszkę Pańskiego sławnego Allopu z gór śnieżnych za pobraniem pocztowem.

Fryderyk Stadler,
nauczyciel główny w szkole lud.-miej. Obern Graben, 12.

Ci szanowni nabywcy, którzy od roku 185? przezemnie wytwarzany, nader przedni Allop ziołowy z gór śnieżnych prawdziwy nabyć sobie życzą — niech żądają

Wilhelma Allopu ziołowego z gór śnieżnych.

tylko wtenczas mój fabrykat jeżeli każda flaszka jest zaopatrzona pieczątką.



Fałszerze tej marki ochronnej podpadają karom prawnym!

Przepis dołącza się do każdej flaszki.

Zapieczętowana flaszka oryginalna kosztuje 1 zł. 25 ct. i jest zawsze do nabycia w świeżym stanie u wyłącznego fabrykanta

Fr. Wilhelma,
aptekarza w Neunkirchen, Austrja Niższa.

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy Wilhelma Allop Ziołowy z gór śnieżnych jest także do nabycia u moich panów nabywców:

we LWOWIE Zygmunt Rucker, apt.
„ Jakób Beiser, apt.
„ Kalikst Krzyżanowski, apt
„ Jakób Piepes, apt.
w Bełzie Adolf Gros, apt.
w Brodach M. S. Franzos, apt.
w Busku Eugenjusz Wysoczański, apt.
w Bursztynie Jan Klimke, apt.
w Czerniowcach Józ. Golichowski, apt.
„ Ig. Schnirch.
w Drohobyczu Luk. Dobrzynieckiego, apt.
w Horodence M. Aksentowicz, apt.
w Jarosławiu J. L. Wisłocki, apt.
w Krakowie Józef Trauczyński, apt.
w Manasterzyskach Wł. Żarski, apt.
w Mikołajowie u p. Józ. Aleksiewicza apt
w Radowcach Albert Decani, apt.
w Skawinie Karol Mayer, apt.
w Stanisławowie Ferd. Stecher, apt.
w Stryju Z. Drągowski, apt.
w Tarnopolu Franc. Jamrogiewicz, apt.
w Ulanowie J. Wroński, apt.
w Żurawnie Józef Tomaszewski, apt.

Zastrzega się wyraźnie przed fałszerstwem.

Przez 26 lat wypróbowane!

Anaterynowe preparata

Dr. J. G. POPPA
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu, Bognergasse, 2.

Do plombowania dziurawych zębów

nie masz skuteczniejszego i lepszego środka nad **plombę do zębów** c. k. nadw. dentysty **J. G. Poppa** w Wiedniu. plombę tę każda osoba z zupełną łatwością i bez bólu może sobie włożyć w próżny ząb, takowa zaś zaraz łączy się ze szczątkami zęba, zapobiega dalszemu jego psuciu się i ból uśmierza.

Anaterynowa woda do ust
Dra J. G. POPPA,
c. k. nadwornego dentysty w Wiedniu,

We flakonach po 1 złr. 40 ct.

jest najznakomitszym środkiem w reumatycznych bolach zębów, zapaleniach, opuchnięciach i wrzodach na dziąsłach, rozpuszcza znajdujący się na zębach kamień winny i nie dopuszcza do tworzenia się nowego; umacnia chwiejące się zęby przez wzmocnienie dziąseł; a oczyszczając zęby i dziąsła od szkodliwych materyj, nadaje ustom przyjemną świeżość i usuwa ciężki zapach z nich, już po krótszem użyciu.

Popp'a
Anaterynowa PASTA do zębów
Mały flakon po 1 złr. 22 cnt.

Preparat ten utrzymuje świeżość i czystość oddechu, a oprócz tego służy do nadania zębom świetnej białej barwy, do psucia się takowych nie dopuszcza i dziąsła wzmacnia.

POPPA aromatyczna PASTA na zęby

Uznana od wielu lat za najpewniejszy środek **prezerwatywny** od bólu zębów i doskonały środek do pielęgnowania i utrzymywania w zdrowiu **ust i zębów.**

Cena za sztukę 35 kr.

Dra J. G. POPPA
roślinny proszek do zębów.

Oczyszcza zęby tak dalece, iż przy codziennem jego użyciu nietylko usuwa się zwykły tak niemiły kamień winny, ale sama glazura zębów wzrasta pod względem białości i delikatności.

Szczoteczki do zębów
dla dorosłych szt. 80 ct., dla dzieci 50 ct

SKŁADY:

We Lwowie: apt. pp. Millinga, P. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa i handl. pp. Bonif. Stillera, K Strzyżowskiego i Kaliksta Krzyżanowskiego; w Krakowie: pp. Górecki, J. Jahn, L. Feintuch, apt. E. Stockmar, N. Redyk i Siedlecki, jakoteż we wszystkich aptekach, handlach perfum i galant. na prowincji w Galicji i na Bukowinie.

Przestroga.

Ponieważ często sfałszowane preparaty moich wyrobów z mojem imieniem i tego samego fasonu taniej albo po tej samej cenie na sprzedaż wystawiane zostały, a w rezultacie albo najgorsze skutki wywarły, albo zupełnie bezskutecznemi pozostały, to upraszam szanowną publiczność mnie w wypadku takowym sfałszowany wyrób pocztą na mój koszt przysłać z podaniem adresu sprzedawcy, bym mógł przeciw fałszerzowi sądownie wystąpić.

Wszelkie moje preparaty anateryny są w formie już istniejącej i etykietą, jako to flaszka, kapsla do zakorkowania, zewnętrzna opaska dodanej broszury, paczki na plomby do zębów, proszek do zębów, szklanna puszka do pasty na zęby nietylko protokołowaną marką ochronną zaopatrzone, ale wszelkie wyroby przed sfałszowaniem przez markę ochronną w Austro-Węgrzech, Niemczech, Włoszech, Rossji, Rumunji i Holandji ochronione.

Wszelkie preparaty anateryny rozsełają się z wyż wyszczególnionych powodów przezemnie za pobraniem pocztowem.

Istniejące fałszerze będą od czasu do czasu we wszystkich pismach szanownej publiczności do wiadomości podam.

Dr. J. G. Popp.
dentysta nadworny w Wiedniu.
2?30 48—52 Bognergasse 2.

☛ Kawiarnia Teatralna ☚

odtąd przez sezon zimowy

cała noc otwarta,

zaopatrzona w rozmaite **Delikatesy,** — **Wina** doborowe. — **Piwa** i prawdziwy **Porter** angielski — jako też w **ciepłą kuchnię.**

Niezaniedbuję o tem Szanowną P. T. Publiczność zawiadomić.
3384 10—?

Księgarnia **W. ZAWADZKIEGO** we Lwowie

plac Marjacki l. 3,

utrzymując na głównym składzie **BIBLIOTEKĘ WARSZAWSKĄ** (pismo miesięczne poświęcone naukom, sztuce, literaturze i przemysłowi) uzyskała dla Galicji ☛ **znaczne obniżenie ceny prenumeracyjnej** ☚ tego znakomitego organu prasy polskiej.

Odtąd prenumerata **roczna Biblioteki Warszawskiej** wynosić będzie zamiast 22 z. **tylko 15 zł., pół rocznie zł. 7·50.**

W roku bieżącym **Biblioteka** zawiera między innemi nową powieść Zacharjasiewicza i pośmiertny utwór Aleks. hr. Fredry **„Komedja zwierząt."** jakoteż szereg poezyj tegoż. 3455 1 2

Księgarnia **W. ZAWADZKIEGO** utrzymała na główny skład **nowe czasopismo tygodniowe**

„GONIEC TEATRALNY".

poświęcony teatrowi, sztukom pięknym i **sportowi.** Wydanie ozdobione **fotografiami, drzeworytami i fotodrukami.**

Cena kwartalna wynosi w miejscu 4 złr. 20 cnt., z przesyłką 4 złr. 50 cnt

BUKIETY balowe świeże

najgustowniej wiązane

Bukieciki kotyljonowe świeże i zasuszane.

Ordery do kotyljonu w wielkim wyborze po miernych cenach poleca 3430 3—0

Główny Skład Nasion

TEOFILA ŁUCKIEGO

we Lwowie, plac Halicki l. 15, w gmachu Banku Hipotecznego.

Bukiety świeże wysyła pocztą za **nadesłaniem gotówki** w najodleglejsze strony tak opakowane, że takowe w drodze nic nie ucierpią.

Guwernantka

mówiąca czystym akcentem tylko po francusku,

życzy sobie udzielać lekcje na godziny.

Porozumiewać się można osobiście lub listownie pod adresem: Eliza Marylley Lwów ulica Sakramentek l 4. 3419 3-3

Zęby po 2, 3 i 4 zł.
Szczęki po 30, 40 i 50 zł.

wstawia bez bolu i z gwarancją, ból zębów usuwa i plombuje takowe podług najlepszych metod i tanio; po kilkuletniej praktyce, jako specjalny lekarz chorób ust, 3347 5—5

Dentysta Löwner
w Stanisławowie
w domu dawniej p. Szęgierskiego.

Leçons de français
dla dzieci od 4—10 lat.

dawanych w sposób konwersacyj w ćwiczeniach wielkiej rozmaitości, w grach co dzień u pewnej damy, rodowitej Francuzki, w Rynku nr. 38 na II. piętrze.

Te ćwiczenia konwersacyj będą w obszernym pokoju, wystawionym na słońce prawie cały dzień i dzieci będą bardzo dobrze prowadzone. Gdyby dzieci nie znały nawet żadnego słowa po francusku, będą rozumieć przed trzema miesiącami i mówić prawie wszystko w piątym miesiącu. 33?7 11 0

Andrejew z Moskwy

znany skład herbaty karawanowej po złr. , 3, 4 i 6 funt. poleca

GROMADZIŃSKI
3342 ulica Kopernika l. 2. 19—



CZEKOLADA W PRZEDNIM GATUNKU

w Paryżu ulica Rivoli 91 i ulica Luwru 8.

Fabryka MASSONA szczególnie poświęciła się wyrabianiu CZEKOLADY przedniego i najlepszego gatunku. Renoma i zbyt ogromny tej czekolady, dowodzą usilnych zabiegów przy każdym rodzaju pracy w wyrobie tej czekolady jak również wyboru kakao i cukru w najprzedniejszych gatunkach. 33 4 9 - 12

CZEKOLADA MASSONA nagrodzona najwyższymi medalami na wszelkich wystawach światowych, poszukiwana jest dla delikatności smaku, łatwej rozpuszczalności i powabnej barwy.

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera** i **Kosteckiego.**

Kantor wymiany
c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi 3361 5—

6% LISTY HIPOTECZNE,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr. 93 i najw. post. z dnia 17 grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji.

Aranżujemy
towarzystwa gry

na c. k.

austrjackie losy państwowe z r. 1839,

z gwarantowanemi 36 wygranemi i w połączeniu z 20 sztukami losów węgierskich, albo z 20 sztukami losów komunalnych na spłaty miesięczne po 12 złr. Program i dostateczne wyjaśnienie udziela się na każde pisemne zamówienie franco i gratis.

Nader ścisły kalendarz losowania na rok 1877 rozsyła się na żądanie każdemu franko i gratis. 3408 9—0

NYITRAI & Comp.
w Wiedniu, Kärntnerstrasse Nr. 16 (eisernes Haus).
We Lwowie u pana **Józefa Frieda** ulica Krakowska l. 16.

Handel towarów korzeni i win
Karola Bałłabana

poleca 3424 12-0

WINA hegelayskie

w jakości wyśmienitej

1 fl.	Hegelayera	Nr. I.	zł.	—·65
1 „	„	„ II.	„	—·80
1 „	„	„ III.	„	1·—
1 „	Köbanyi		„	—·75
1 „	Neszmeleyi		„	—·75
1 „	Hegelayer stary		„	1·20
1 „	Magyarader		„	—·50
1 „	Riesling		„	1·20
1 „	Bakatera		„	1·—
1 „	Ruster		„	1·—
1 „	Budai czerwony		„	—·65
1 „	Szegsarder „		„	·75
1 „	Ofner Adlersberger		„	·90
1 „	Burgunder		„	—·90
1 „	St. Julien		„	1·20
1 „	„ „		„	1·80
1 „	Chat. Margeaux		„	2·50
1 „	Pisporter Mosel		„	1·20
1 „	Johannisberger		„	3·50

Wina są czyste, naturalne, w jakości arcydoskonałej i ceny co do jakości nadzwyczaj tanie.

Realność w Kołomyi.

Realność pod l 295 w Kołomyi, na Nadworniańskiem przedmieściu, przy ulicy Krzywej, składająca się z gruntu budowlanego dwufrontowego narożnego, zdatnego pod budowle w wielkich rozmiarach, jest z wolnej ręki do **sprzedania.** Bliższa wiadomość u Jędrzeja Dobrzańskiego we Lwowie pod l. 14 przy ulicy Zimorowicza. ?428 2—2

PRACOWNIA
wyrobów tokarskich
M. WIŚNIEWSKA

l. 16, ulica Halicka, poleca wszystkie artykuły w zakres jej wchodzące po najumiarkowańszych cenach, oraz wielki wybór cygarniczek piankowych i bursztynowych. 31?3 2 0

Godziębina
Dr. K. MALESZEWSKIEGO
jedyny środek 3301 2—?
na reumatyzm.

Główny skład na Galicję w aptece Wgo **Mikolascha,** ul. Kopernika we Lwowie. Cena flaszki 1 złr.

Na Karnawał!
½ kilo

Najsmaczniejsze pomadki	zł.	1·50
10 gatunków karmelków	zł.	—·90
Marony, Pomarańcze i Daktele cukrowane	zł.	1·20
Massona Czekolada	zł.	2 –

Wszystkie gatunki Kompotów, Konfitur, Galaretek
Najpiękniejsze Torty i Ciasta
poleca 3442 2—12

JAN MÜLLER cukiernik.

Dra Schwaigera

Vegetabilien Ekstrakt

leczy za gwarancją, nawet zastarzałą niemoc męską, skutki, onanii, polucje w przeciągu 4 tygodni 2565 13—?

Flakonik wraz z przepisem używania 2 złr. wa. Korespondencja wprost za przysłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem pod adresem **Dr. Schwaiger** w Wiedniu VII. Schottenfeldgasse. Nr. 60.

TOWARZYSTWO GALICYJSKIEJ KASY ZALICZKOWEJ

nr. 21, ulica Halicka,

przyjmuje

Wkładki na książeczki oszczędności

od **jednego** złr. do każdej wysokości, oprocentowując je

po **6%** z **3** dniowem wypowiedzeniem
po **7%** z **14** „ „
po **8%** z **30** „ „

Udziały zaś członków oprocentowują się od dnia pierwszej wkładki. 3341 3—0

Prawdziwa

Wilhelma

antiartrytyczna i antireumatyczna

krew przeczyszczająca

HERBATA

(krew przeczyszczająca przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) jest jako

Kuracja zimowa

jedynie pewny i prawdziwy środek krew przeczyszczający, gdyż takowy został przez pierwsze medyczne znakomitości

„Europy"

z najlepszym skutkiem użyty i zalecony.

Zupełnie stwierdzony,	skutek ekscelentny,	rezultat świetny.
Za pozwoleniem c. k. kancelarji dworu wedle uchwały Wiedeń, 26. marca 1848.	Przeciw fałszerstwu zapewniony przez markę ochronną Wiedeń, 12. maja 1870.	Patentem najwyższym Najjaśniejsz. Cesarza obroniony. Wiedeń, 7. grudnia 1858.

Herbata ta czyści cały organizm, jak żaden inny środek — przechodzi wszystkie części całego organizmu i wydziela przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste osadzające się soki słabe z takowego, tak że jest skutek nader trwały.

Radykalne wyleczenie z gośćca, reumatyzmu i bezwładności nóg u dzieci, i wszystkich zadawnionych dolegliwości, ciągle się jątrzących ran, jako też ze słabości płciowych i naskórnych, pryszczów na ciele i twarzy, liszajów, syfilitycznych nabrzęknień.

Nader dobry skutek wytwarza ta herbata przy łuszczeniu się śledziony i wątroby, jako też przy dolegliwościach hemoroidalnych, żółtaczce, silnych cierpieniach nerwowych, muszkułów i stawów — dalej wzdęciu żołądka, przy wiatrach, zatwardzeniu, dolegliwościach uryny, polucjach, niemocy męzkiej, upławach u kobiet.

Cierpienia jak skrofuły, zawałki, leczą się radykalnie i prędko przez ciągłe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest nader łagodnym środkiem rozwalniającym i mocz pędzącym.

Niezliczona ilość świadectw, dziękczynnych i pochwalnych, które na żądanie gratis się przesełą, potwierdzają prawdę wyż podanych twierdzeń.

Na dowód przytoczonych twierdzeń podajemy cały ciąg pism pochwalnych:

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Oroszmezö, 9 stycz. 1876.

Nie mogę na sobie przenieść, bym moją najwyższą podziękę WPanu nie wynurzył za nadesłaną antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę, która mnie z reumatyzmu w nogach, przez dwa lata trwających, zupełnie uwolniła. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Henryk Ruhestörer,
poborca podatków.

Pan Franciszek Wilhelm, aptekarz w Neunkirchen!

Wiedeń, 21. stycznia 1876.

Przez użycie Pańskiej antiartrytycznej antireumatycznej krew przeczyszczającej herbaty, uzyskałam moje zupełne wyzdrowienie. Cierpiałam więcej jak przez dwa lata na gościec i reumatyzm. Co niniejszem do powszechnej wiadomości podaję.

Karolina Hochwein,
VIII. Josefgasse 14.

Pan Franciszek Wilhelm aptekarz w Neunkirchen!

Theresiendorf koło K[illegible]ch, 28. s[illegible]

Zamówioną krew pr[illegible]er-batę antiartrytyczną i [illegible]ną otrzymałem i wyżyłem. S[illegible]wej mogę tylko bardzo pochwalić, gd[illegible]ata wyszczególniona uwolniła mnie [illegible]nie od cierpień reumatycznych.

3331 3—6 Joh. Prill.

Przestrzega się przed fałszerstwem i naśladownictwem.

Przy zakupnie zechce szanowna publiczność dobrze na markę ochronną i firmę uważać, która na każdym pakiecie na zewnętrznej stronie jest uwidocznioną.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną i antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabryki **Wilhelma** antiartrytycznej i antireumatycznej herbaty w Neunkirchen koło Wiednia, lub też na składach w dziennikach ogłoszonych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj, przyrządzonych według przepisów lekarskich, wraz z objaśnieniem sposobu używania w językach potocznych po 1 zł., osobno za stempel i opakowanie 10 ct.

Dla dogodności szanownej Publiczności dostać można prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną krew przeczyszczającą herbatę.

we LWOWIE u aptekarza Zygm. Ruckera.
we „ „ Jakóba Beisera.
we „ „ Jakóba Piepesa.
we „ w handlu p. Krzyżanowskiego.
w Bielsku u G. Zabystrzana apt.
w Bełzie u p. Adolfa Gross, aptekarza.
w Białej u p. Józefa Knaus.
w Bóbcce u p. A. Miedleckiego, aptek.
w Bołszowcach u p. Albina Wąłowicza, apt.
w Brodach u p. M. S. Franzos.
w Brzeżanach u p. B. Fadenhechta.
w Bursztynie u p. J. Nep. Klinke, apt.
w Czerniowcach u Ig. Schnirch.
„ u Jó. Golichowskiego, apt
w Dobromilu u Ant. Grotowski[illegible]
w Drohobyczu u L. Dob[illegible]
Jarosławiu u p. J. L. Wisłockiego, [illegible]
w Johannisthal u p Piotra Hoffmann[illegible]
w Kamionce Strumiłowej u p. Zawałkie-cza, aptekarza.
w Kołomyi u p. Maksa Bolchow[illegible].
w Kosowej u p. Karola Chalbarany, apt.
w Krakowie u p. Józ. Trauczyńskiego, apt.
w Mikołajowie u p. Jós. Aleksiewicza, apt.
w Monasterzyskach u Wład. Żarskiego. apt.
w Nowym Targu u p. Karola Laur.
w Nowym-Sączu u p. W. Filipek, apt.
w Oświęcimie u Konst. Stebarskiego, apt.
w Podgórzu u p. Józefa Skalskiego, apt.
w Podwołoczyskach u p. D. Schneider, apt.
w Przemyślu u p. Gaidetschki.
w Radziechowie u p. A. Jaśkiewicza, apt.
w Rohatynie u p. Hirscha Liebreich.
w Radowcach u Alberta Decani, apt.
w Rymanowie u W. Wojtyńskiego, apt.
w Rzeszowie u p. A. Kalinowskiego, apt.
w Sadagórze u p. D. Rubinowicza, apt.
w Samborze u p. Piotra Gailhofera, apt.
w Sanoku u p. Jana Zarewicza, apt.
w Stanisławowie u p. Ferd. Stecher, apt.
w Stryju u p. Z. Drągowskiego, apt.
w Suczawie u p. Jul. Fieberta, apt.
w Tarnowie u p. Edwarda Rank, apt.
w Tarnopolu u Franc. Jamrogiewicza, apt.
w Wadowicach u S. Kurowskiego, apt.
w Zaleszczykach u Jakóba Negruss, apt.
w Żurawni u Jós. Tomaszewskiego, apt.

GALICYJSKI BANK KREDYTOWY

we **Lwowie,** ulica Wałowa l. 4,

podaje do wiadomości, iż począwszy od dnia

1. Marca 1875 r.

wydaje następujące

ASYGNATY KASOWE

5% z **8** dniowem wypowiedzeniem
6% „ **30** „
6½% „ **90** „

zaś wszystkie w obiegu będące **7%** **Asygnaty kasowe** oprocentowuje się po 7% tylko od dnia

1. Czerwca 1875 r.

a od tego terminu **po 6½%** z 90 dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 26. Lutego 1875 r.

Dyrekcja.

3?01 2—0

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Jan Lam.

Z drukarni „Dziennika Polskiego" A. J. O. Rogosza.